

KLUCZ DO MIASTA



KWARTALNIK NR 2

CIECHANÓW 2018



Ks. Jarosław Arbat – absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, od 2012 r. proboszcz parafii pw. św. Zygmunta w Opinogórze.



Anna Bartold – absolwentka kierunku Turystyka i Rekreacja na AWF, pracownik Urzędu Miasta Ciechanów.



Grażyna Czerwińska – absolwentka etnografii na UW, pracownik Pracowni Dziejów Miasta Urzędu Miasta Ciechanów.



Ks. Wacław Michalski – absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, od 2013 r. proboszcz parafii pw. św. Gotarda w Pałukach.



Ryszard Sobotko – mgr ekonomii, 40 lat w zawodzie nauczycielskim, wieloletni radny miejski i społecznik; od 50 lat związany z Ciechanowem.



Barbara Tokarska-Wójciak – dziennikarka radiowa i prasowa; autorka tekstów o Aleksandrze Świętochowskim i Marii Konopnickiej w Ciechanowskich Zeszytach Literackich; rzecznik prasowy starosty ciechanowskiego.



Anna Wodzyńska – mgr psychologii, członek zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej, strażnik miejski w Urzędzie Miasta Ciechanów.



Ks. prałat dr Ireneusz Wrzesiński – wieloletni proboszcz i dziekan ciechanowskiej fary, studiował teologię dogmatyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktorat uzyskał w Akademii Teologii Katolickiej.

Wydawca:

Urząd Miasta Ciechanów
Plac Jana Pawła II 6, 06-400 Ciechanów

Redakcja:

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta
Urzędu Miasta Ciechanów
ul. Wodna 1, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 674 92 76
e-mail: pracowniaddm@umciechanow.pl

Opracowanie graficzne, skład i druk:

Drukarz Sp.j.
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 672 71 12
www.drukarz.net.pl

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	5
Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM.....	6
<i>Ks. Jarosław Arbat</i> Z DZIEJÓW OPINOGÓRY – PIASTOWIE.....	8
<i>Barbara Tokarska-Wójciak</i> MIAŁ CIEKAWĘ, ALE TRUDNE ŻYCIE.....	11
<i>Ks. Wacław Michalski</i> KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PW. WNIĘBOWZIĘCIA NPM.....	17
<i>Ryszard Sobotko</i> Z MAZUR NA MAZOWSZE.....	23
<i>Jadwiga Paprocka</i> TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.....	26
<i>Anna Wodzyńska</i> DH STANISŁAW KLEPAŃSKI – WSPOMNIENIE.....	35
<i>Ks. dr Ireneusz Wrzesiński</i> DUSZPASTERSTWO PRZY FARZE CIECHANOWSKIEJ (RYS HISTORYCZNY Z XVI-XIX WIEKU).....	39
<i>Grażyna Czerwińska</i> ZNANI I NIEZNANI – MICHAŁ WICHLIŃSKI.....	43
<i>Anna Bartołd</i> BOHATEROWIE NASZYCH ULIC.....	45



Od Redakcji

Każde miasto, miasteczko, wieś to przede wszystkim ludzie.

Żyjąc coraz szybciej, szukając nowych wyzwań, często zapominamy o tym co ważne i o tych, którzy tak naprawdę są najważniejsi. Z perspektywy domu, rodziny czy społeczności lokalnej zawsze najważniejszy jest człowiek. Niestety dzisiejsza rzeczywistość często wypacza właściwą hierarchię ważności.

W ostatecznym rozrachunku to jednak ludzie, którzy poprzez swoją pracę, zaangażowanie w życie społeczne, polityczne czy gospodarcze, a przede wszystkim oddanie i poświęcenie dla innych, zmieniają otaczającą nas rzeczywistość i to oni pozostają w pamięci naszej i kolejnych pokoleń.

Drugi numer naszego Klucza..., poświęcamy przede wszystkim ludziom, ludziom którzy mieli ogromny wkład w życie Ciechanowa.

Jerzy Hieronim Olszewski i Stanisław Klepański - to historia naszego miasta. Ostatni mieszkający nad Łydynią Ułan 11 Pułku Ułanów Legionowych i Syn Poległego w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Niezwykle życiorysy, ale przede wszystkim niezwykli – zwykli ludzie, społecznicy, oddani lokalnej społeczności, niezwykle zaangażowani w życie miasta, a przede wszystkim skromni ciechanowianie.

Zachęcam Państwa do lektury drugiego numeru naszego kwartalnika, gdzie oprócz wspomnień o ludziach i ludzi związanych Ciechanowem, znajdziecie Państwo również historie organizacji, obiektów i miejscowości, które tworzyły i tworzą lokalną historię Ziemi Ciechanowskiej.

*Joanna Potocka-Rak
Zastępca Prezydenta Miasta
Ciechanów*

Z ciechanowskiego piszą nam...



Lata 20. Poczłtówka ze zbiorów Grzegorza Domańskiego

„Dramat miłosny. 11.06. w Ciechanowie rozegrał się na ul. Rzeczkwoskiej ponury dramat. 18-letni Tadeusz Bielak dopadł do 15-letniej Sabiny Kniaziakówny i zadał jej sześć ciosów w gardło, plecy i piersi. Kniaziakówna padła w kałuży krwi i po chwili skonała. Zabójca, osaczony przez świadków dramatu, poderznął sobie gardło. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Podłozem zbrodni była miłosc Bielaka do nieletniej Kniaziakówny. Dziewczynka żartowała sobie z uczuć Bielaka, pragnącego się z nią ożenić. Wreszcie oświadczyła przekornie swemu adoratorowi, że rodzice upatrzyli dla niej innego narzeczonego. To podziałało deprymująco na Bielaka i stało się przyczyną zbrodni”

(*Goniec Czestochowski, 1938*)

„Dr. A. Olszewski z Ciechanowa wyjechał na kilka miesięcy dla dalszych studiów do Petersburga”

(*Echa płockie i łomżyńskie, 1898*)



„1 czerwca w Ciechanowie licytacja in plus na wydzierzawienie mostowego na Łydynie za lata 1899 – 1901. Licytacja zacznie się od sumy 2 500 rubli 95 kop. W Ciechanowie 1, 2, 3 czerwca licytacja in plus na trzyletnią dzierżawę 70 miejsc na rynku targowym”

(*Echa płockie i łomżyńskie, 1898*)



„Nowa szosa. Pomiędzy Ciechanowem a Pułtuskim rozpoczęto już budowę szosy. Od Ciechanowa i od Pułtuska już obecnie jest około 12 wiorst szosy, ale reszta drogi na przestrzeni kilkunastu wiorst należy do najgorszej

komunikacji w całej guberni. Zwózkę kamieni i żwiru już rozpoczęto tak, że w ciągu dwóch lat szosa będzie ukończoną”

(Echa płockie i łomżyńskie, 1898)



„Maszyny, narzędzia rolnicze i nasiona posiada na składzie oraz sprowadza na zamówienie Stan. Kujawski w Ciechanowie”

(Echa płockie i łomżyńskie, 1898)



„Posesja: dom mieszkalny o 8 pokojach z kuchnią, piwnicą, studnią, z zabudowaniami gospodarskimi odpowiednimi i z dużym ogrodem owocowym ogólnej rozległości 288 prętów kwadr. m. n. p. w mieście Ciechanowie przy kolei Nadwiślańskiej, jako willa lub letnie mieszkanie, do wynajęcia lub nabycia w każdym czasie. Wiadomość w kancelarii mecenasa Wincentego Majewskiego, Warszawa ul. Erywańska nr 7, w godzinach biurowych”

(Korespondent płocki, 1881)



„W lasach należących do wsi Garwał w powiecie ciechanowskim, zatrzymano w przeszłym tygodniu bandę Cyganów, składającą się z 18 osób i podejrzaną o kradzież 2 wieprzów. Przyaresztowanych Cyganów przetransportowano do miasta powiatowego Ciechanowa i pod konwojem czterech dozorców odesłano do Naczelnika powiatu płońskiego, dla osiedlenia ich w miejscu prawnego zamieszkania, w osadzie Sochocin. Podczas drogi, w lesie za wsią Kraszewem, rzucili się na swych dozorców, jednego z nich silnie zranili, a resztę rozproszywszy, w przyległe lasy uciekli. Władza miejscowa niezwłocznie zajęła się ujściem winnych”

(Korespondent płocki, 1876)



„W dniu wczorajszym pan S., obywatel z ciechanowskiego, zapalając cygaro wznicił ogień w pudełku szwedzkich zapalek i od

plamieni spalił sobie połowę wąsów i jedną brew oraz rzęsę. Podobno jedynie wypadkowi zawdzięczać należy, iż oko ocalało. Ostrożnie zatem z zapalnikami”

(Kurier warszawski, 1885)



„Zbiórka na remont kościoła poklasztornego w Ciechanowie, urządzona 28 września celem pokrycia długów zaciągniętych na remont przyniosła 162 zł 60 gr i 555 000 mk. Koszta urządzenia zbiórki wyniosły 3 zł. Pozostałą sumę 159 zł 60 gr i 555 000 mk obrócono na wyżej wskazany cel. Ks. pref. Al. Pęski”

(Tygodnik Mazowiecki, 1924)



Osobiste. W jednym z ostatnich nr „Monitora” znajdujemy wiadomość, że komendant policji państwowej w Ciechanowie p. P. Lechowicki został odznaczony srebrnym krzyżem za pracę na polu bezpieczeństwa publicznego i walkę z bandytyzmem. Odznaczenie to jest zaszczytem dużym, gdyż na 2 000 z górą kandydatów otrzymało je tylko ok. 40.

(Tygodnik Mazowiecki, 1924)



„Ogłoszenia. Znaleziono w Ciechanowie na ul. Warszawskiej prądnice od samochodu. Właściciel może się zgłosić po odbiór w redakcji „Głosu Ciechanowa”.

(Głos Ciechanowa, 1955)



„Ogłoszenie. Zgubiona jedna pończocha nylonowa jest do odebrania w administracji „Głosu”

(Głos Ciechanowa, 1955)



„Ogłoszenie. Zagubiona w barze PSS teczka skórzana jest do odebrania w Administracji „Głosu”, telefon nr 518 za zwrotem kosztów dwukrotnego ogłoszenia”

(Głos Ciechanowa, 1955)

Z DZIEJÓW OPINOGÓRY – PIASTOWIE



Nazwa Opinogóra (w ówczesnym zapisie jako „Opinogóre”) po raz pierwszy została wymieniona w dokumencie z 1185 roku, który potwierdzał zwrot Opinogóry przez Komesa Żyro klasztorowi panien norbertanek z Płocka. Klasztor ten był najstarszym żeńskim domem zakonnym na terenach północnego Mazowsza. Tu zatem musiały gromadzić się wszystkie lokalne kandydatki do życia monastycznego. Ponieważ był to klasztor paniński, siostrami mogły zostawać tylko szlachcianki, wnoszące stosowne wiano pozwalające żyć na poziomie godnym ich stanu – być może w ten właśnie sposób Opinogóra stała się własnością zakonu. Zapisek ten potwierdza bardzo wczesne istnienie Opinogóry. Skoro w 1185 roku stwierdza jej zwrot, to musiała istnieć jako zorganizowana osada znacznie wcześniej – być może nawet od IV wieku nieprzerwanie (o czym pisałem w poprzednim numerze „Klucza do Miasta”).

Karol Zierhofen w książce „Nazwy Północnego Mazowsza” wydanej we Wrocławiu w 1957 roku sugeruje, iż nazwa Opinogóra jest pochodzenia staropruskiego, co mogłoby być pozostałością po częstych, wyniszczających najazdach Prusów na ziemię mazowiecką. W XV wieku Opinogóra nie była już w zarządzie dóbr płockiego klasztoru panien norbertanek,

gdyż w 1421 roku niejaki Borzym wymienia ją z księciem mazowieckim Januszem I na inną miejscowość. W ten sposób Opinogóra staje się Opinogórą Książęcą, wchodzącą w skład dóbr Piastów mazowieckich.

Księstwo Mazowieckie powstało w 1138 roku. Na mocy testamentu księcia Bolesława Krzywoustego podzielono ziemię polską pomiędzy jego synów. Pierwszym księciem mazowieckim był Bolesław Kędzierzawy. Mazowsze początkowo uznawało zwierzchność Krakowa, jednakże za panowania Konrada Mazowieckiego uzyskało pełną niezależność, prowadząc suwerenną politykę wewnętrzną i zewnętrzną - czego przykładem może być sprowadzenie zakonu Najświętszej Maryi Panny Narodu Niemieckiego (zwanego popularnie Krzyżakami) oraz oddanie mu w dzierżawę ziemi chełmińskiej i michałowskiej. Jako zakon rycerski, miał stanowić zaporę dla pruskich najazdów na ziemię mazowiecką. Z zakonem tym, który szybko urósł w siłę, książę płocki Wacław 2 stycznia 1326 roku zawarł sojusz militarny, do którego dołączyli dwaj bracia Wacława: Siemowit II książę rawski oraz Trojden I książę czerski, warszawski i liwski. Układ ten spowodował najazd Władysława Łokietka na Płock, zakończony hołdem lennym złożonym przez Wacława Koronie Polskiej.



Księstwo Mazowieckie staje się lennem królów polskich aż do bezpotomnej śmierci ostatniego z Piastów mazowieckich Janusza III w roku 1526.

Ciekawą postacią z perspektywy Opinogóry był książę mazowiecki Janusz I zwany Starszym. W swej polityce zewnętrznej współpracował z kolejnymi władcami Polski – Ludwikiem Andegaweńskim, Jadwigą i Władysławem Jagiellą. Wewnątrz księstwa prowadził politykę lokacji miast - osad na prawie niemieckim. Dotyczyło to między innymi Ciechanowa w 1440 czy Przasnysza w 1427 roku. Istnieje przypuszczenie, iż w roku 1404 właśnie z Opinogóry Krzyżacy uprowadzili bawiącego w niej księcia Janusza I wraz z całą rodziną do Malborka, skąd zwolnieni zostali dopiero po kolejnych interwencjach króla polskiego. Inną ciekawą postacią, związaną z Opinogórą, była osoba Bolesława IV księcia mazowieckiego, który po śmierci króla Władysława Warneńczyka na zjeździe w Piotrkowie Trybunalskim został wybrany Królem Polski, jeśli Kazimierz Jagiellończyk Książę Litewski dalej odwlekać będzie przyjęcie korony. Ustanowienie księcia mazowieckiego Bolesława IV pretendentem do tronu polskiego, z racji jego pochodzenia z prastarej linii piastowskiej, miało przymusić Kazimierza Jagiellończyka do podjęcia decyzji.

W polityce wewnętrznej Bolesław IV kontynuował politykę swego dziadka Janusza I, lokując kolejne miasta na prawie niemieckim, dla ułatwienia każąc przetłumaczyć stosowne kodeksy na język polski. W czasie polowania na ziemiach opinogórskich został ranny i zmarł w dworcu myśliwskim książąt mazowieckich w Opinogórze w roku 1454. Pochowany został w kolegiacie św. Jana w Warszawie. Później, na pamiątkę tego wydarzenia hrabia Wincenty Krasiński w parku opinogórskim wystawił Kamienny Krzyż – w ostatnich latach przez zarząd Muzeum Romantyzmu



Fot. z archiwum Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

pięknie odrestaurowany. Ciekawie mogłaby przedstawiać się historia Polski gdyby Bolesław zasiadł na tronie Polski, restaurując tym samym dynastię Piastów. Historia potoczyła się jednak inaczej...

Po wygaśnięciu dynastii książąt mazowieckich w 1526 roku Opinogóra wraz z całym Mazowszem przechodzi we władanie królów polskich, stając się Opinogorą Królewską. Urzędnicy królewscy utworzyli z niej i jeszcze kilkunastu wiosek starostwo niegrodowe. Jego siedzibą stała się właśnie Opinogóra Królewska (czyli Opinogóra Górna - Opinogóra Dolna nazywała się wówczas Opinogorą Szlachecką). Do starostwa tego należały wówczas: Czernice, Chrzanowo, Dzbonie, Gielczyn, Grędzice, Kąty, Kołaczkowo, Kuchary, Małowidz, Połomia, Prążewo, Rąbież, Tatary i miasto Ciechanów (Akta wizytacyjne z 1664 r.). Starostwo owo było nadawane przez królów polskich różnym dygnitarzom w nagrodę, ale nie na własność, tylko w dożywocie. Po śmierci kolejnego starosty prawa własności wracały do króla. W ten właśnie sposób Opinogóra została nadana pierwszemu z pośród opinogórskich Krasieńskich, Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu (1607 – 1669) podskarbiemu Wielkiemu koronnemu, wojewodzie płockiemu, kasztelanowi warszawskiemu, płockiemu i ciechanowskiemu. Otrzymał on Opinogorę w dożywotnią dzierżawę w 1659 roku od króla Jana Kazimierza. Przywilej ten otrzymywali kolejni Krasieńscy. Jan Bonawentura Krasieński (1640 – 1717) był przyjacielem, a jednocześnie towarzyszem broni króla Jana III Sobieskiego. To właśnie on wybudował pałac Krasieńskich w Warszawie. Po nim starostą opinogórskim, przasnyskim i nowomiejskim został kasztelan płocki Stanisław Bonifacy Krasieński. Następnym starostą był Jan Błażej Krasieński (1712- 1784), który zmarł nie pozostawiawszy potomka. Z nadania króla jednakże starostwo nadal pozostało w rękach Krasieńskich - kolejnym bowiem

został Michał Hieronim Krasieński (1712-1784) podkomorzy różański, marszałek Konfederacji Barskiej. Starostwo Opinogórskie otrzymał w 1752 roku i właśnie on stał się właściwym protoplastą opinogórskiej linii Krasieńskich. Jego następcą został Jan Krasieński, poseł na Sejm Czteroletni.

Po śmierci Jana tytuł starosty opinogórskiemu przypadł jego nieletniemu synowi Wincentemu (1783- 1885). Zanim jednak osiągnął pełnoletniość, miał miejsce III rozbiór Polski. Opinogóra zaliczona została do królewskich dóbr tzw. Kamery pruskiej. W imieniu króla pruskiego rządził nią prusak Neuman. Z jego polecenia rozebrano wewnętrzne mury zamku ciechanowskiego i z uzyskanego w ten sposób materiału zbudowano w Opinogórze browar. Po wybuchu wojny francusko – pruskiej, przez ziemię ciechanowską przechodził na czele swych wojsk Napoleon. Po krwawej bitwie pod Gołyminem 24 grudnia 1806 roku Napoleon kilka dni odpoczywał w tutejszej okolicy. Przywłaszczył sobie wtedy Opinogorę i ofiarował dowódcy korpusu stacjonującemu wówczas wokół Ciechanowa, marszałkowi księciu Ponte-Corvo Janowi Bernadotte. Po raz kolejny spowodowało to zmianę nazwy Opinogóry, tym razem z Królewskiej na Opinogorę Francuską. Rządy Bernadotte nie trwały tu jednak długo, bowiem w roku 1810 został koronowany na króla Szwecji. Już jako Karol Jan XIV zrezygnował z wcześniejszych nadań. Fakt ten wykorzystał Wincenty Krasieński, znany Napoleonowi jako dowódca pierwszego pułku szwoleżerów gwardii cesarskiej. Cesarz Francuzów dekretem z 20 maja 1811 roku potwierdził nadanie starostwa opinogórskiego generałowi Wincentemu Krasieńskiemu, nadając mu jednocześnie tytuł hrabiowski. Dalsza część będzie już historią ordynacji opinogórskiej.

Ks. Jarosław Arbat

MIAŁ CIEKAWĘ, ALE TRUDNE ŻYCIE...

Wspomnienie o śp. Jerzym Olszewskim - zasłużonym działaczu społecznym, Ciechanowianinie 1997 Roku, farmaceutcie, nauczycielu, trenerze koszykówki, działaczu Zarządu Regionu Mazowsze „NSZZ Solidarność” w latach 1990-1994.

Przekazy rodzinne o narodzinach

Jerzy Hieronim Olszewski urodził się 30 września 1919 roku w samo południe, w majątku rodzinnym w Rykaczewie koło Ciechanowa. Mama wspominała małemu Jureczkowi, że w chwili narodzin na blaszany dach dworu spadały kasztany i robiły dużo hałasu. Po urodzeniu nazywano go „przypołudnikiem”, ze względu na godzinę narodzin. Był szczupłym dzieckiem, wręcz chuderlawym.

Szczeńliwe dzieciństwo

Jak sam mówił, w dzieciństwie Jerzemu i siostrze Annie brakowało chyba tylko ptasiego mleka. Dorastali w dużym majątku, mieli prywatnych nauczycieli, zapewnioną dalszą edukację. Wychowywała ich matka - bardzo mądra, wykształcona kobieta, która potrafiła podejmować dobre decyzje. Jest jednak coś za coś. Niestety, dzieciństwo dzieci przebiegało bez ojca, który zginął w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Został ranny w głowę 21 sierpnia, w bitwie pod Strzegowem. Wprawdzie został przewieziony do szpitala w Warszawie, jednak lekarzom nie udało się opanować zakażenia, które było wynikiem rany zadanej szablą w głowę przez bolszewika. Rana zropiała, nie było wtedy antybiotyków, nie było ratunku dla mojego taty – opowiadał Pan Jerzy. Ojciec – Higin Olszewski zmarł 7 września 1920 r.

Dzieciństwo i dorastanie z siostrą Anią

Kilka miesięcy po śmierci ojca (w marcu 1921 r.) urodziła się siostra Anna Olszewska. Ją z kolei w rodzinie nazywano pogrobowcem, ze

względu na to, że przyszła na świat już po śmierci ojca. Do szkoły powszechnej dzieci nie chodziły, bo pracowali z nimi nauczyciele w domu. Mama zapewniła dzieciom dobrych nauczycieli. Uczyli się oboje dobrze. Pan Jerzy do gimnazjum zdawał mając 10 lat, czyli miał już zaliczone 4 oddziały szkoły podstawowej. Nauka w gimnazjum trwała 8 lat, nasz bohater spędził tam 9 lat. W 1938 r. zdał maturę z dobrym wynikiem. Zaraz potem zdał kolejny egzamin, na farmację - na Uniwersytet Medyczny im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na I rok przyjęto 80 osób, a zdawało kilkaset. Dostanie się na studia było dla niego wielkim sukcesem. Ocalała nawet legitymacja z tamtego okresu. To wielka pamiątka. Niestety, rok później wybuchła wojna i młody Jurek musiał przerwać studia.

Rok 1938. Dwa ważne wydarzenia

W kwietniu 1938 r. zmarł Aleksander Świętochowski. Pan Jerzy jako uczeń poznał go w Gołotczyźnie, gdzie z całą klasą z gimnazjum im. Z. Krasieńskiego, jeździł na lekcje z pozytywizmu. A. Świętochowski był wtedy znaną postacią, był przecież wybitnym przedstawicielem polskiego pozytywizmu. Olszewski zapamiętał go jako człowieka o wysokim intelekcie, starszego pana,



Pan Jerzy otwiera jeden ze Zjazdów Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasieńskiego

z siwą brodą. Ze spotkań wyniósł dobre wrażenie. Ze strony uczniów nie było wygłupów, żartów, byli zainteresowani tym, co mówił mędrzec. To były wyjątkowe lekcje języka polskiego, niezapomniane. Pan Jerzy wiosną 1938 r. był też na pogrzebie Świętochowskiego. To było wielkie wydarzenie. Z Warszawy przyjechał specjalny pociąg z tysiącami gości. Aleksander Świętochowski pochowany został twarzą zwróconą w stronę szkół rolniczych, które tak ukochał i poświęcił dużą część swojego długiego życia oraz prawie cały majątek. Z naszego terenu na pogrzebie było wiele ważnych osób, m.in. starosta powiatu Oborski, wicestarosta Trzeciak i burmistrz Werner. Ale ten pogrzeb był dla Jerzego ważny także z innego względu. Otóż obecny był tam generał Władysław Sikorski. Pan Jerzy tak wspominał ten dzień blisko 70 lat później:

„Pamiętam to jak dziś, stał na cmentarzu, na uboczu, miał na sobie płaszcz w kolorze marengo, szal, kapelusz, bo było trochę chłodno. Stał sam na uboczu. Ja go natychmiast rozpoznałem, był przecież dowódcą 5 Armii, w której służył mój ojciec. – Patrz, to jest generał Sikorski – mówię do kolegi. – Rzeczywiście - odpowiedział Roman. Nie był w mundurze, bo po wypadkach majowych został niejako odsunięty od służby czynnej i przeniesiony na emeryturę. Dodam tylko, że Sikorski do 1926 r. był zaufanym człowiekiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kiedy Sikorski opowiedział się po tronie rządu, stracił jego zaufanie. Kiedy później Sikorski zgłosił się do Ministerstwa Spraw Wojskowych, to Rydz-Śmigły nie zgodził się na jego czynny powrót do armii. Tak słyszałem. – Patrz, Sikorski - powtórzyłem do Romana Wodzińskiego. - Wypadałoby podejść i porozmawiać z nim. Romek mówi do mnie - No to podejdź. Ale ja się trochę krępowałem. Jednak po chwili podszedłem i zwróciłem się do generała takimi słowami: - Panie generale, syn Pana żołnierza wita Pana generała na Mazowieckiej Ziemi. - W którym pułku ojciec służył? - zapytał. - W 201 Szwolężerów, organizowanym



Legitymacja studencka Jerzego Olszewskiego, studenta farmacji na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie

na bazie 1 Pułku Szwolężerów Warszawskich - odpowiedziałem jednym tchem. - A w którym szwadronie? - pytał dalej generał - W drugim - grzecznie odpowiedziałem. - A kto był dowódcą, Kulesza czy Dreszer? - Dreszer - powiedziałem. - A co teraz robisz? - pytał mnie dalej Sikorski. - Zdaję maturę, jestem w trakcie egzaminów - wyznałem skromnie. - To życzę ci żebyś ją zdał. A co potem? - pytał Sikorski. - Mam zamiar zdawać na farmację - odpowiedziałem dumnie. - Ciężki wydział i życzę ci żebyś go skończył, ale niestety nie skończysz - podkreślił. - Dlaczego? - zapytałem. - Bo wojna wisi na włosku - odparł na zakończenie naszej rozmowy. Bardzo mnie zaskoczyła ta wypowiedź. Dopiero później zrozumiałem, że Sikorski już się orientował, że dojdzie do wojny. Zaskoczyło mnie również, że generał tak dobrze pamiętał nazwiska dowódców wojny 1920 r. Rozmawiając ze mną, Sikorski był wyraźnie zadowolony, uśmiechał się i pewnie zadawał pytania. Po tym pożegnałem się i odszedłem. Wtedy już kończyły się uroczystości pogrzebowe. Generał wkrótce potem odjechał prywatnym samochodem. Wiedziałem wcześniej, że generał przyjaźnił się z synem Świętochowskiego i bywał w Gołotczyźnie. Wiedziałem to od swojej matki, która przyjaźniła się z rodzoną, najmłodszą siostrą Aleksandry Bąkowskiej i opowiadała o tym, co działo się w Gołotczyźnie. W 1926 r., kiedy byłem jeszcze dzieckiem, było głośno, że

Sikorski szef wojskowości, stracił zaufanie Marszałka Piłsudskiego. W Ciechanowie mówiło się, że Sikorski przyjeżdżał do Świętochowskiego z synem pisarza”.

Wrzesień 1939 roku i wydarzenia wojny

Wrzesień 1939 roku był koszmarnym okresem. W pobliżu Rykaczewa przebiegała linia walk, niebo było jedną czerwoną luną od wybuchów. Ogłoszono apel, aby młodzi mężczyźni, którzy nie są w wojsku, przedostawali się w okolice Brześcia w celu koncentracji sił obrony. Już w pierwszych dniach wojny, Zofia Olszewska z dziećmi uciekła z majątku i przedostała się w okolice Wyszogrodu. Matka z córką tam zostały, bo zniszczono most i dalsza przeprawa nie była możliwa. Dobrze się stało, bo trafiłyby w piekło walk nad Bzurą. Młody Jurek z kolegą przedostawali się w stronę Brześcia, różnymi formami komunikacji: pociągami, furmankami. Od Siedlec szli już pieszo. W połowie drogi byli świadkami wypadku z udziałem dwóch Węgrów, właściciela garbarni z Warszawy i attache ambasady węgierskiej. Pomogli im opatrzyć rany i dostać się do pobliskiej leśniczówki Krzeski Zawady. Chłopcy też zatrzymali się na odpoczynek. Tam zastali ich bolszewicy, którzy wkroczyli do Polski 17 września 1939 r. To był straszny widok, radzieccy żołnierze byli brudni, nieogoleni, karabiny mieli zawieszane na sznurkach, torby przewieszane przez ramię jako plecak. Jerzy wtedy leczył nogę, obtartą w nowych butach. Ropień, który mu się zrobił, wymagał interwencji chirurga. Pomógł mu ten sam, który opatrywał rannych Węgrów. Rana była na tyle poważna, że musiał kilka dni odpoczywać. Kiedy chłopcy zobaczyli obdartych radzieckich żołnierzy i dowiedzieli się, że wkroczyli oni na ziemię polskie, zaczął się ich powrót na Mazowsze. W Mokobodach pod Siedlcami spotkali kuzynów kolegi z Gruduska, którzy także, nie dostawszy się do Brześcia, wracali do Ciechanowa. Tamci mieli pojazd, chłopcy mieli pieniądze na żywność i w ten sposób wrócili do Ciechanowa. Jerzy poszedł do Rykaczewa, gdzie

czekały już mama z siostrą i został tam do Bożego Narodzenia 39 r.

Później pracował w Krubinie (niestety, musiał opuścić majątek w Rykaczewie), w zarządzie ogrodów, pracował też sezonowo w czasie kampanii buraczanej w ciechanowskiej cukrowni jako robotnik fizyczny. Jeszcze później dostał pracę biurową w odlewni swojego dziadka ze strony mamy - Stanisława Lenca. Fabrykę maszyn rolniczych przy ul. Augustiańskiej zaraz na początku wojny zajęli Niemcy, jednak potrzebowali pracownika ze znajomością języka niemieckiego i w ten sposób dostał tę pracę. W listopadzie 1940 r. matka i siostra uciekły z Rykaczewa przed wysiedleniem. To było nocą. Przebywali wtedy w majątku, kiedy pracownik zawiadomił ich potajemnie, że grozi im wysiedlenie i skierowanie na roboty przymusowe. Uciekli z domu tak jak stali, zdążyli się tylko ubrać. Na podwórku byli już żandarmi. Jerzy czekał na mamę i siostrę na pobliskim wygonie, może 15-20 minut, ale dla niego to była wieczność. Siostra z mamą przez „zieloną granicę” przeszły do Warszawy i zatrzymały się u rodziny. Jerzy nadal pracował w Ciechanowie w biurze odlewni. Na kolejne Boże Narodzenie dostał przepustkę do Warszawy, aby spotkać się z rodziną. Chciano, aby tam został. Ale on nie chciał być dodatkowym ciężarem na utrzymaniu kuzynów w stolicy, bo im i tak było ciężko. Chciał wracać do swojego miasta, miał przecież pracę i to w domu dziadka Stanisława, choć to nie była już jego własność.



Medal wybita z okazji przemianowania Stoczni Gdańskiej im. Lenina na Stocznnię im. Józefa Piłsudskiego. Jerzy Olszewski otrzymał go w listopadzie 1981 r.

Po powrocie okazało się, że tę pracę dostał już ktoś inny. Z powrotem przez „zieloną granicę” przedostał się więc na Podlasie, do Jaworówka pod Łochowem, gdzie majątek miał jego wujek. Tam też dotarła matka. Zostali do końca wojny. To był nienajgorszy okres w życiu rodziny. Majątek położony był na kolonii, na uboczu wsi, nie rzucał się za bardzo w oczy mieszkańcom, wujek zapewnił im dobry pobyt.

Wyzwolenie zastało Zofię Olszewską i syna Jerzego w majątku Jaworówka i o mało co młody chłopak nie zginął w ostatnich dniach wojny. Otóż z wujem pochowali koła od wozów, aby Niemcy wycofując się ich nie zabrali. Żandarmi postawili go pod stodołą, bo wykryli oszustwo. W ostatniej chwili uratował ich jeden z oficerów, który wcześniej miał kwaterę w dworze wujostwa i w ten sposób ocalił im życie.

Czas po wojnie

Już w czasie okupacji, mając za sobą rok farmacji, Jerzy Olszewski zdobył uprawnienia na prowadzenie składu aptecznego, ale niestety nie miał za co go otworzyć. Zabrano im przecież cały majątek w Rykaczewie oraz fabrykę dziadka Lenca. Rodzina była bez grosza. Po wojnie został kierownikiem tartaku w Ciechanowie. Wszystko się odbudowywało i drewno było bardzo potrzebne. Pan Jerzy pamiętał, jak trwała odbudowa Mostu 3 Maja i tam też potrzeba było dużo drewna. Po wojnie brakowało kadry medycznej. Przy Akademii Medycznej w Warszawie, dla



Z ukochanym siostrzeńcem Wojciechem. W tle portret Marszałka J. Piłsudskiego, który od zawsze wisiał w salonie domu Olszewskich

zaawansowanych studentów prowadzone były kursy, które dawały uprawnienia farmaceutyczne. Taki kurs skończył i tym samym miał pełne uprawnienia farmaceutyczne. Pierwszą pracę rozpoczął w 1951 r. w upaństwowionych aptekach. Od stycznia 1954 został instruktorem ds. farmacji na teren województwa warszawskiego, a w 1955 r. głównym instruktorem (inspektorem) w oddziale firmy Cefarm na północne Mazowsze z siedzibą w Ciechanowie. Po kilku miesiącach został nawet zastępcą dyrektora tego przedsiębiorstwa. W sumie w farmacji pracował w latach 1951-1982, czyli do czasu, kiedy przeszedł na emeryturę. W międzyczasie wykładał farmację w szkole medycznej w Ciechanowie. Choć pełnił funkcje kierownicze, to - jak podkreślał - nie należał do PZPR. Owszem, wiele razy był namawiany do wstąpienia do partii, ale nigdy się nie ugiął.

Uczestnik życia społecznego, trener sportowy

Pan Jerzy był bardzo zaangażowany w prowadzenie drużyn koszykówki dziewcząt, a później chłopców w Klubie Żak. Koszykówką i trenowaniem młodzieży zajmował się 15 lat.

Nastał czas NSZZ Solidarność

Jak powstawała Solidarność, Pan Jerzy był już na emeryturze. Od razu zapisał się do związku. Po kilku latach został nawet członkiem Zarządu Regionu Mazowsze i był nim dwie kadencje. Liczył, że ten ruch przyniesie upragnioną wolność, na którą czekał przez większość swojego życia. Niestety, później zobaczył, jak załatwiane są pewne sprawy wśród działaczy i opuścił szeregi związku, bo ludzie zawiedli jego oczekiwania. W roku 1981 dostał piękny medal z okazji przemianowania imienia Stoczni Gdańskiej na Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jesienią tegoż roku miał tam powiedzieć kilka słów o Marszałku. To było w listopadzie, a w grudniu wprowadzono stan wojenny i do spotkania w Gdańsku nie doszło. Gdy był w Zarządzie Regionu „Solidarności” chciano, aby ten medal oddał do siedziby ruchu,

ale tego nie zrobił i zachował go dla siebie. Nie wiele osób wie o tym, że taki medal istnieje.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej

Jerzy Olszewski należał do Towarzystwa od samego początku. W 1957 r. wyjechał po raz pierwszy do siostry, do Anglii. Tam czekała na niego praca w angielskim szpitalu, siostra bardzo chciała, aby został na wypach na stałe. Ale on dowiedział się z listu od przyjaciela Romana Wodzińskiego, że w Ciechanowie powstaje Towarzystwo. Zbliżył się też zjazd absolwentów „Krasiniaka”. Wrócił więc do Polski, wybrał życie w kraju. Od samego początku do ostatnich chwil życia był czynnym działaczem organizacji. W 1997 r. został laureatem nagrody im. Franciszka Rajkowskiego i otrzymał tytuł Ciechanowianina Roku w dziedzinie kultury. To było dla Niego wielkie wyróżnienie i zaszczyt.

Ważne i znane postaci w życiu

Niewątpliwie najważniejszą postacią był Marszałek Józef Piłsudski. Kiedy mały Jureczek miał niecałe 5 lat, Marszałek razem z Edwardem Rydzem-Śmigłym gościli w Ciechanowie na Święcie Pułkowym. Podczas spotkania z mieszkańcami miasta, to właśnie Jureczek wręczał kwiaty Marszałkowi. Po latach przyznał, że nie pamiętał dobrze tego zdarzenia, znał go jednak z przekazu rodzinnego. Jego mama mówiła, że Naczelnny Wódz pocałował chłopca w policzek. Podobno bał się jego wąsów....

Gdy był w I klasie gimnazjum, wręczał kwiaty prezydentowi Ignacemu Mościckiemu podczas otwarcia budynku przy ul. Sienkiewicza (obecna siedziba szkół medycznych). Był tam całą klasą szkolną, ze sztandarami. Nie sposób nie wspomnieć o Aleksandrze Świętochowskim, którego poznał w Gołotczyźnie, jak już wspomnieliśmy, podczas lekcji z pozytywizmu. W Jego pamięci żywe było także spotkanie z generałem Władysławem Sikorskim. Przyznawał szczerze, że było to najważniejsze spotkanie w Jego życiu. Do ostatnich chwil interesował się tą postacią.



Spotkanie nt. wojny 1920 roku w Muzeum Szlachty Mazowieckiej, sierpień 2017 r.

Jeździł do Anglii, gdzie czytał różne dokumenty, oglądał filmy na temat śmierci, był w Gibraltarze, gdzie zginął generał.

Poznał też generała Kazimierza Sosnkowskiego. Był wtedy ministrem spraw wojskowych, kiedy Jerzy po maturze starał się o przyjęcie do Szkoły Podchorążych w Zambrowie, ale jednocześnie dostał się już na studia farmaceutyczne do Warszawy. Podczas audiencji w Warszawie generał powiedział Mu, żeby się jednak zdecydował na studia medyczne, bo takich fachowców brakuje w Polsce. I tak się stało. Ciekawą postacią, którą spotkał z życia był Leopold Skulski – premier rządu w latach 1919-1920. Przyjeżdżał on do majątku Dramińskich do Kownat Wojnowych (sąsiadów Olszewskich), gdzie ożeniony był jego kuzyn. Już jako małe dziecko Jerzy słuchał jego opowieści i faktów z historii, był bowiem premierem w czasie wojny z bolszewikami. Były już premier często bywał nie tylko w Kownatach ale i w Rykaczewie, w domu Olszewskich.

Bardzo mile Pan Jerzy wspominał spotkania z Janem Konopnickim, który po śmierci Jego ojca zasiadał w Radzie Familijnej majątku w Rykaczewie. Był synem Marii Konopnickiej, poetki i pisarki, a ona sama bywała w domu dziadka S. Lenca w Ciechanowie. Jan, podczas wizyt w majątku, zawsze przywoził małemu Jurkowi i małej Ani pyszne cukierki i był dużą podporą dla matki w podejmowaniu decyzji. Ze współczesnych

postaci w Jego pamięci zapadło też spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, na prywatnej audiencji w Castel Gandolfo. To było dla Niego wzruszające spotkanie.

Rodzina w Anglii i kontakty z nią

Związki Pana Jerzego z Anglią, to siostra Ania, szwagier i ich trzej synowie: Wojciech, Stanisław i Zbigniew (mąż Anny zmarł w latach 90-tych XX wieku). Siostra Pana Jerzego trafiła tam po Powstaniu Warszawskim, w którym brała czynny udział i została ranna odłamkiem w głowę. Całe życie spędziła na wyspach, tam wyszła za mąż, tam urodziła dzieci, tam owdowiała. Nie chciała żyć w komunistycznej Polsce. Rodzeństwo starało się spotykać często, na ile było to możliwe w czasach komunistycznych, a później ze względu na zdrowie i siły. Pierwszy raz młody Jerzy wyjechał do Anglii w 1957 r., później był tam wielokrotnie. Rodzina odwiedzała Go w Polsce, najczęściej siostrzeniec Wojtek, który bardzo kocha Polskę i wujka, z pełną wzajemnością. Ile transportów żywności i leków przywiózł w stanie wojennym i w latach kryzysu siostrzeniec, wiedział tylko nasz bohater. Nigdy zresztą nie chciał, aby mu publicznie za to dziękowano.

Ciekawe życie, ale trudne

Pan Jerzy często podkreślał, że miał bardzo ciekawe życie, ale pełne rozczarowań. Na nagrobku Jego ojca Higinia, który znajduje się na cmentarzu przy ul. Płońskiej, matka kazała wyryć napis: „*Polsko, droższo mi byłaś, niż życie własne*”. Dewiza ta przyświecała przez całe życie także Jego synowi. Doczekał wolnej Polski, wolnej i demokratycznej, ale niestety, poprzez afery i złą atmosferę, Polska nie była taką, jaką sobie wymarzył i o którą walczył. Do ostatnich chwil życia Jerzy Olszewski był aktywnym uczestnikiem życia społecznego Ciechanowa. Jeszcze w sierpniu 2017 r. w Muzeum Szlachty Mazowieckiej wygłosił wykład o wojnie 1920 roku w Ciechanowie i na Mazowszu. Dopiero w 2017 r. zamieszkał w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”, gdzie przebywał pod troskliwą



Uroczystość pogrzebowa śp. Jerzego Olszewskiego, 16 lutego 2018 r. w parafii św. Tekli w Ciechanowie

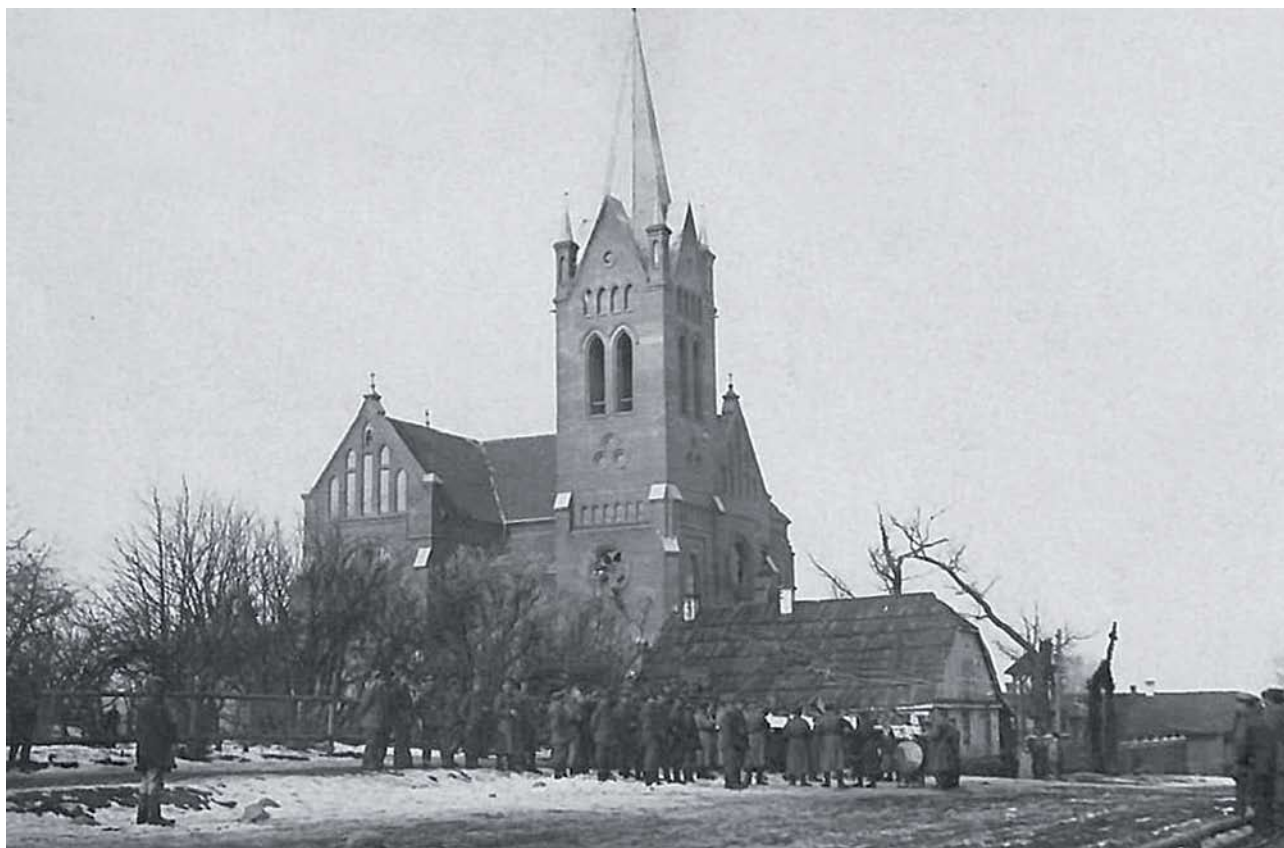
opieką. Zmarł w szpitalu w Ciechanowie 12 lutego 2018 roku.

Po śmierci spoczął w rodzinnym grobie, obok ojca, matki (zmarła w latach 80-tych XX wieku) i dziadka Stanisława Lenca (zm. w 1940 r.). Pożegnali go siostrzeńcy Wojciech i Zbigniew (siostra jest już osobą schorowaną i nie mogła przyjechać na pogrzeb), członkowie dalszej rodziny, przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, władze samorządowe, muzealnicy, przedstawiciele kultury, dyrekcja DPS „Kombatant”, znajomi i przyjaciele. Mszy świętej pogrzebowej, z udziałem księży – Wojciecha Huberta, Ireneusza Wrześnińskiego, Eugeniusza Graczyka przewodniczył ks. infułat Ludomir Kokosiński, emerytowany proboszcz parafii św. Tekli, do której śp. Jerzy Olszewski przez całe życie należał. Z pocztami sztandarowymi w kościele żegnali zmarłego uczniowie I Liceum im. Zygmunta Krasińskiego (z dyrektor szkoły) i Związku Piłsudczyków RP. Po złożeniu zmarłego do rodzinnego grobowca, na cmentarzu zabrzmiały nuty pieśni „Pierwsza Brygada”. Wszyscy żegnali Pana Jerzego ze wzruszeniem. Ja przy dźwięku zmarzniętych gród ziemi, wrzucanych do grobu pomyślałam wtedy – Żegnaj Panie Jerzy, nigdy Cię nie zapomnę. Nareszcie spotkałeś się ze swoim ojcem, na co czekałeś 97 lat.

Barbara Tokarska-Wójciak

Informacje, zawarte we wspomnieniu pochodzą z rozmów autorki z J.H. Olszewskim

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PW. WNIEBOWZIĘCIA NPM



Kościół w Pałukach 1918 r., pocztówka ze zbiorów Grzegorza Domańskiego

Parafia p.w. św. Gotarda w Pałukach jest jedną z najstarszych na ziemi ciechanowskiej. Powstała prawdopodobnie ok. 1135 r., a pierwsza wzmianka o niej w zachowanych dokumentach pochodzi z 1385 r. Pierwszą informację o kościele pałuckim odnotowano w 1398 r. Dotyczyła ona sporu między biskupem plockim Jakubem, a proboszczem z Pałuk o nieustalonym nazwisku. Znanym z imienia pierwszym proboszczem Pałuk był Tomasz, który 14 lipca 1403 r. otrzymał zatwierdzoną przez biskupa Jakuba dziesięcinę snopową ze wsi Kołaczkowo.

Początkowo kościół w Pałukach był drewniany, podobnie jak cała zabudowa plebańska,

znajdująca się w części wsi zwanej *Poświętnem*. Został on zniszczony w 1403 r., a następnie odbudowany dzięki staraniom proboszcza Tomasza. Kościół przebudowywany był jeszcze w 1448 r. W 1550 r. proboszcz i dziedzic Pałuk, Gotard Pałucki, dobudował kaplicę i ufundował dzwon. Obiekt przetrwał do 1690 r., wówczas spłonął. Kolejny kościół, również drewniany, został wzniesiony w 1694 r. staraniem ks. Mateusza Muszeńskiego, konsekrowany w 1698 r. przez bpa plockiego Marcina Załuskiego. Następca ks. Muszyńskiego, ks. Jan Grabowski, wyposażył świątynię w ołtarze, szaty i sprzęty liturgiczne. Plan kościoła, wykreślony jako



*Kościół w Pałukach od strony prezbiterium, 2018 r.,
fot. z archiwum UM*

podręczny szkic, znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Płocku oraz w Archiwum Parafialnym w Pałukach. W 1780 r. parafię objął ks. Stanisław Ostrowicki, człowiek barwny i kontrowersyjny. Dokonał szeregu remontów kościoła, jak i zabudowań.

Drewniana budowla służyła parafianom do 1832 r., kiedy to zawaliła się z powodu przegnicia. Parafia przygotowywała się do budowy nowej świątyni, co opóźniało się z powodu wyłączenia wsi Dzbonie, Kąty, Czernice, Opinogóra i Rąbież z parafii pałuckiej i przyłączenia ich do nowo powstałej parafii w Opinogórze. Z wyłączeniem tych wsi wiązał się brak wpłat z tytułu dziesięcin, należnych proboszczowi pałuckiemu od gen. Krasieńskiego. W 1818 r. ówczesny proboszcz ks. Józef Freszkowski wytoczył proces gen. Krasieńskiemu o uchylanie się od

wpłaty dziesięciny. Proces ten zakończył się w 1836 r. pomyślnym wyrokiem dla parafii, a Wincenty Krasieński uregulował dług.

W 1841 r. proboszczem w Pałukach został ks. Franciszek Ksawery Nałęcz, który przyczynił się do budowy nowego, istniejącego do dziś kościoła i plebanii oraz założenia nowego cmentarza. Obecny kościół murowany, zbudowany w stylu neogotyckim, wzniesiony został w latach 1842- 1843 z fundacji gen. Wincentego Krasieńskiego (podał 3/4 sumy) i parafian. Powstał wg projektu architektów Józefa Iżyckiego i Michała Jakuba Miklaszewskiego. Wyposażeniem wnętrza zajmowano się do 1845 r. 17 sierpnia 1845 r. odbyło się uroczyste wyświęcenie świątyni. O tym doniosłym wydarzeniu pisała ówczesna prasa krajowa i kościelna. Poświęcenia dokonał biskup Tadeusz Łubieński - żołnierz



*Drzwi główne do kościoła,
fot. z archiwum UM*



Ołtarz wielki z MB Pocieszenia, 2018 r.,
fot. z archiwum UM

napoleoński, kanonik krakowski, bp sufragan kujawsko-kaliski.

„Kurier Warszawski” w nr 264 z 5 października 1845 r. relacjonował swoim czytelnikom: „Podobną uroczystość obchodziła d. 17: Sierpnia, Parafja wsi Pałuki, do ordynacji Opinogórskiej należąca; gdzie nowy Kościół mурowany, w miejsce dawniejszego drewnianego, kosztem Koloratora miejscowego, fundatora ordynacji Hrabów Krasieńskich, JW. Wincentego Krasieńskiego, Jenerała-Adjutanta, Jenerała Jazdy wojsk J. C. MOŚCI, wystawiony został. Budowniczymi tej Świątyni byli: JPP. Iżycki z Przasnysza i Miklaszewski z Płocka, Architekci. Poświęcił ją uroczystym obrządkiem Kościoła Świętego JW. JX. Tadeusz Hra: Łubieński, Biskup Rodopolitański, Sufragan Kaliski, w asystencji Prałatów: WWJXX. Pniewskiego Dziekana i Orzeszkowskiego Kustosza Kolegiaty Pultuskiej, oraz kilku Kanoników i 63

Xsieży. WJX. Bogdan Wikary Parafji Wiskitskiej, znany z wymowy kaszubskiej, miał stosowne do okoliczności kazanie. Uroczystość poświęcenia Kościoła, uświetnioną została solennem wprowadzeniem i umieszczeniem w tejże Świątyni, relikwii Sgo BONIFACEGO, które Papież GRZEGORZ XVI, Hr: Wincentemu Krasieńskiemu w względnej i przychylniej łasce Swojej podarować raczył. Relikwie te umieszczone są w trumnie kryształowej w srebro oprawnej, kosztownej roboty Fabrykanta JP. Józefa Fraget (Fraze). Oprócz tego religijnego skarbu, Kościół wspomniany mieści kilka wzorowych obrazów, kosztem Fundatora z Włoch sprowadzonych. Na świętym obchodzie wyżej opisanym, znajdowało się przeszło 8,000 pobożnych wszelkiego stanu, a w tej liczbie JWW. z Branickich Arturowa i z Potockich Augustowa, Hrabiny Potockie; niemniej wiele innych osób, nawet ze stron dalszych przybyłych. Po zwykłych



Obraz MB Pocieszenia w ołtarzu głównym, 2018 r.,
fot. z archiwum UM



Wnętrze kościoła, 2018 r., fot. z archiwum UM

nabożeństwach, JWJX. Biskup Hr. Łubieński wzmocnił w wierze CHRYSYUSA przeszło 3,700 osób, udzielając im Świąty Sakrament BIERZMOWANIA. Przez trzy dni trwały te uroczystości religijne, w czasie których codziennie bojną gościnnością Dziedzica po 120 osób, bywało podejmowanych w Opinogórze”.

W latach następnych świątynię modernizowano i upiększono. Dokument z 1883 r. wspomina o umowie zawartej między proboszczem ks. Antonim Brykczyńskim, a warszawskim rzemieślnikiem Karolem Szonertem, dotyczącej wykonania „*ołtarza wielkiego w stylu gotyckim*”. Ów neogotycki ołtarz zdobi kościół do dzisiaj i jest rzekomą kopią ołtarza z kościoła w Norymberdze. W polu głównym znajduje się obraz Matki Bożej Pocieszenia z XVII w. (gruntownie przemalowany w XIX w.), w sukience z blachy srebrnej z 1755 r. Obraz na zasuwie ołtarza, namalowany w 1883 r. przez Antoniego

Kolasińskiego przedstawia św. Gotarda biskupa, przyjmującego od klęczącego fundatora plan kościoła. W lewym ołtarzu bocznym jest obraz Serca Jezusa namalowany w 1889 r. przez Wojciecha Gersona. Obok - Matka Boska Różańcowa, dzieło Szymona Buchbindera powstałe w 1892 r. W prawym ołtarzu bocznym wyeksponowany jest obraz Matki Boskiej Anielskiej (kopia XVIII w. wg Murilla).

We wnętrzu godnymi uwagi są także neogotyckie: ambona i chrzcielnica z herbem Krasieńskich, powstałe około poł. XIX w. Herbami ozdobione są również balustrady, naczynia liturgiczne, mszały i inne przedmioty wyposażenia kościoła, ufundowane przez ten znakomity ród arystokratyczny. Ściany świątyni zdobią liczne epitafia poświęcone osobom ze znaczących rodów należących do parafii pałuckiej: Łagunów, Łubieńskich, Młodziańskich, Ciemnieńskich, Chmielińskich,



Wnętrze kościoła, 2018 r., fot. z archiwum UM

Wróblewskich, Sיעińskich, Skrzyszewskich i inne. Na uwagę zasługuje wejście do kościoła. Dwuskrzydłowe, neogotyckie drzwi mają dekorację maswerkową, z ozdobnymi zamkami i nakładkami oraz takimiż kartuszami z brązu z herbem własnym gen. Wincentego Krasieńskiego. Po obu stronach wejścia wmurowane są płyty z piaskowca, pochodzące zapewne z XV-XVI w., pierwsza z zarysem herbu Prawdzic (Pałuckich), druga ze śladami płaskorzeźbionych postaci mężczyzny i kobiety, z wtórnie wrytą datą 1840.

Na dalszych dziejach kościoła zaważył zwłaszcza okres I wojny światowej. W dn. 15.07.1915 r., po ciężkiej bitwie, do Pałuk wkroczyły wojska niemieckie. Żołnierze mieszkali w świątyni, potem przez pewien czas był w niej szpital. Świątynia została ograbiona i pozbawiona wielu sprzętów liturgicznych, zaś wyposażenie w dużej części zniszczone.

W 1926 r. przed kościołem ks. Julian Ruszczyński wystawił niewysoki kamienny kopiec z figurą Chrystusa. W czasie II wojny światowej nie zanotowano poważnych zniszczeń. Kościół nie był zamknięty, okupant nie dokonał profanacji Najświętszego Sakramentu. Pod koniec wojny żołnierze niemieccy rozbili boczne drzwi kościoła, zabierając z niego szaty liturgiczne, sztandar Stowarzyszenia mężów i 3 komplety obrusów z trzech ołtarzy, a także sygnarek i jeden mniejszy, uszkodzony dzwon. Dwa duże dzwony ocalały, ponieważ zdołano je ukryć.

W okresie powojennym kolejni proboszczowie przeprowadzali szereg remontów. Ks. proboszcz Tymoteusz Zalewski sprawił dwa ołtarze boczne. W latach 60. XX w., dzięki jego staraniom, położona została w kościele nowa posadzka mozaikowa. W latach 70. XX w. za probostwa ks. Jana Jeża wykonano nową kredencję do zakrystii

oraz zmieniono dach na kościele. W latach 1980-2013 proboszczem w Pałukach był ks. Józef Pokorski. Wówczas wykonano wiele prac renowacyjnych w kościele i wokół niego. Kościół został wymalowany, poprawiono część tynków zewnętrznych. Parafianie ufundowali 12 witraży, nowe ławki, boazerię oraz dębowe drzwi główne i boczne. Powstało nowe prezbiterium z marmuru i ołtarz posoborowy. Część zabytkowych sprzętów liturgicznych poddano zabiegom konserwatorskim. Zrewitalizowany został również plac wokół kościoła, gdzie w dn. 1 maja 2011 r. odsłonięty został pomnik Jana Pawła II. Od 2013 r. proboszczem parafii pałuckiej został ks. Wacław Michalski, który kontynuuje dzieło swoich poprzedników, prowadząc prace konserwatorskie w kościele i zabudowaniach przykościelnych.

Ks. Wacław Michalski

KSIĘŻA PROBOSZCZOWIE	
parafii WNMMP p.w. św. Gotarda w Pałukach	
w latach 1385 - 2014	
Ksiądz NN	1385
ks. Tomasz	1403
ks. Jakób Nałęcz	1441
ks. Jakób Rejzowski	1448
ks. Mikołaj Pałucki	1453
ks. Jakób	1483
ks. Jan Pałucki	1500
ks. Tomasz Obiedziński	1513
ks. Franciszek Goliński	1536
ks. Gotard Pałucki kanonik łowicki	1550
ks. Gotard Pałucki kanonik łowicki	1581
ks. Gotard Wroblewski	1593
ks. Mateusz Rydzewski	1623
ks. Marcin Jasieński	1643
ks. Przechowski	1651
ks. Jan Ubycz	1654 - 1673
ks. Adam Wierzbicki	1673 - 1678
ks. Maciej Stanisław Muszewski	1687 - 1694
ks. Jan Grabowski	1694 - 1703
ks. Grzegorz Stanisław Konarzewski	1703 - 1745
ks. Jakób Makowiecki	1745 - 1755
ks. Piarciu Rakietnicki	1755 - 1762
ks. Adam Chmielewski	1762 - 1777
ks. Stanisław Ostrowicki	1777 - 1787
ks. Gabriel Bienkowski	1787 - 1800
ks. Antoni Komorowski	1800 - 1807
ks. Józef Freszkowski	1807 - 1841
ks. Franciszek Ksanwery Nałęcz <small>(po jego śmierci proboszczem został ks. Ignacy Antoszewski)</small>	1841 - 1880
ks. Antoni Brykczyński	1880 - 1887
ks. Teodor Trzemłabski	1887 - 1889
ks. Edmund Koskowski	1889 - 1909
ks. Paweł Rozpedowski	1909 - 1913
ks. Julian Ruszczyński	1913 - 1929
ks. Piotr Jakubiak <small>(po jego śmierci proboszczem został ks. Józef Czarniecki)</small>	1929 - 1930
ks. Tymoteusz Zalewski	1955 - 1971
ks. Jan Jeż	1971 - 1980
ks. Kanonik Józef Bolesław Polera	1980 - 2013
ks. Wacław Michalski	2013 -

Spis proboszczów, 2018 r., fot. z archiwum UM



Kredencja w zakrystii, 2018 r., fot. z archiwum UM

Z MAZUR NA MAZOWSZE

Pamiętam swoją pierwszą podróż na Mazowsze. Było lato 1964 roku. Przejedźzałem wtedy przez Ciechanów dwukolorowym Moskviczem 407, by spotkać się ze swoją nowopoznaną sympatią, mieszkającą w powiecie ciechanowskim. Wjeżdżając na ulicę Pułtuską rzucił mi się w oczy długi, dwupiętrowy budynek kryty czerwoną dachówką. Przypomnił mi się zaraz mazurski krajobraz. Jadąc wolno ulicą Sienkiewicza zwróciłem uwagę na mnóstwo zieleni. Po obu stronach długiej ulicy rosły dorodne drzewa o rozłożystych koronach. Jezdnie od chodnika oddzielał pięknie przyszyty żywopłot. Wszystkie, podobne do siebie, murowane, piętrowe domy ze spadzistymi czerwonymi dachami znów skojarzyły mi się z zabudową okolic, w których spędziłem młodość. Ze zdziwieniem przyglądałem się kolejce wąskotorowej, która pogwizdując jechała prawą

stroną ulicy w kierunku dworca kolejowego. Cóż to? Kolej w środku miasta?

Dzisiaj po tej ciechanowskiej kolei wąskotorowej nie ma już ani śladu. Znikła w 1986 r., chociaż tory kolejowe rozebrano dopiero w roku 1990. Obecne władze miasta przypomniły niedawno o tamtej „ciuchci”. Przy skrzyżowaniu ul. Fabrycznej z ul. Sienkiewicza, na skwerze przy wjeździe na wiadukt wkrótce będzie usytuowana dawna lokomotywa z fragmentem torów kolejowych. Uważam to za dobry pomysł, gdyż może to być kolejna atrakcja dla turystów. Przejedźżając po raz pierwszy przez Ciechanów, odniosłem dość pozytywne wrażenie o miejscowości. Miasto wydało mi się czyste, zadbane, z dużą ilością zieleni. Na ówczesną drewnianą zabudowę jakoś nie zwróciłem wtedy uwagi. Na stałe osiedliłem się w Ciechanowie po zmianie stanu cywilnego. Przyznam, że dość



Ratusz ok. 1970 r.; ze zbiorów Wiesława Lasockiego



Rynek Ciechanów

Rynek ok. 1970 r.;
ze zbiorów Wiesława Lasockiego



Róg Rynku i ul. Wodnej, 1992 r.,
z archiwum Urzędu Miasta

długo nie mogłem przyzwycząić się do mazowieckiego, równinnego krajobrazu. Raziła mnie drewniana, niska zabudowa centrum Ciechanowa. Miasto w większości nie było skanalizowane. Nieraz widywałem nieciekawe obrazki. Do pracy przechodziłem z Podzamcza ul. Wodną, przy której stały dwa drewniane domy, kryte blachą. Czasem wychodziła z któregoś gospodyni i z dużego naczynia wylewała brudną wodę wprost na ulicę. Woda płynęła rynsztokiem w kierunku Łydyni.

Takich obrazków nie było w zapamiętanym z młodości Elku. W tym moim mieście rodzinnym przeważają najczęściej trzypiętrowe, murowane kamienice pochodzące jeszcze z okresu międzywojennego. Większość tych najczęściej zabytkowych domów zdobią piękne ornamenty. Miasto ma zwartą zabudowę. Tam spędziłem swoje młodzińcze lata, tam ukończyłem szkołę średnią. Później w elckim Liceum Ekonomicznym przez 5 lat uczyłem przedmiotów zawodowych. Tam miałem wielu kolegów, z którymi się przyjaźniłem. Nic więc dziwnego, że w pierwszych latach mieszkania w Ciechanowie, w nieznanym dotąd środowisku czułem się nie najlepiej. Jednak dzisiaj, po 50 latach pobytu w Ciechanowie zdążyłem już wrosnąć w tę rdzennie polską, mazowiecką ziemię. Tu się pobudowałem, tu pracowałem przez 20 lat, aż do emerytury jako nauczyciel, tu udzielałem się szeroko społecznie (piszę

o tym dość obszernie w autobiografii). Tutaj więc zostaną do końca moich dni.

Początki naszego pobytu w Ciechanowie były dość trudne. Żona, nie mogąc na miejscu znaleźć pracy jako nauczycielka, przez kilka lat uczyła w ościskowskiej szkole. Mieszkaliśmy tam w budynku szkolnym, a do pracy w ciechanowskim Liceum Ekonomicznym dojeżdżałem. Nie mogąc liczyć na otrzymanie spółdzielczego mieszkania, postanowiliśmy przystąpić do budowy swojego domu. Kupiliśmy niedrogo duży, 17 arowy plac na osiedlu „Podzamcze”. Zaciągnęliśmy na korzystnych wtedy warunkach kredyt bankowy, ponadto uzyskaliśmy znaczną pomoc finansową od rodziców żony. Budowanie się w tamtym czasie (lata 1979-81) nie było łatwe. Po dwóch latach harówki (w czasie wakacji obydwój z żoną, w zależności od potrzeb, byliśmy pomocnikami



Fontanna na Rynku, 1997 r.,
ze zbiorów Wiesława Lasockiego

majstra, murarza) zamieszkaliśmy w swojej wymarzonej piętrowce. Z pięknie zagospodarowanej działki nie cieszyliśmy się długo. Gdy Ciechanów stał się miastem wojewódzkim, zaczął się proces wykupowania (czytaj zabierania) za grosze większych działek.

Teraz na „Podzamczu” wiele działek budowlanych jest 3-5 arowych. „Podzamcze” leży na niskim, podmokłym terenie. Do piwnic wielu domów, zwłaszcza tych zagłębionych, podczas wylewów Łydyni wchodzi podskórna woda. Podczas największej powodzi wiele piwnic było zalanych do wysokości pół metra. Przez ulicę Zamkową woda przelewała się na drugą stronę błoni. Pokrótkę napiszę jeszcze o innych wrażeniach z zamieszkiwania w Ciechanowie w latach 70. Plac Jana Pawła II (wtedy Rynek) całkowicie zmienił swoje oblicze. W miejscu, gdzie znajdowała się uprzednio fontanna, stał nieduży samolot. W części ratusza swoje pomieszczenia miała straż pożarna. Nieopodal magistratu funkcjonowała prymitywna stacja benzynowa. Włodarze miasta wojewódzkiego

postanowili w centrum miasta wybudować budynki wielorodzinne z wielkiej płyty, niszcząc zieleń i domy jednorodzinne. Do dzisiaj stoją trzy dwunastokondygnacyjne wieżowce. Uważam, że zeszpeciły one krajobraz tej części miasta. Znikły natomiast m.in. kino „Nysa” przy Placu Kościuszki, drugie dosyć obskurne kino w drewnianym baraku przy dworcu PKP, nie ma też śladów po odkrytym basenie w pobliżu mostu przy ul. 17 Stycznia. Z wieżyczki ratuszowej nie rozlegają się już dźwięki kuranta (ludowa melodyjka) nagranych na taśmie. Oznajmiały one kolejne, upływające godziny. To był piękny pomysł ś. p. dyrektora Szkoły Muzycznej, redaktora miesięcznika samorządowego, Pana Staszka Kujawy. Mógłbym jeszcze sporo napisać o tamtych czasach ale to nie jest materiał na krótki artykuł. Obecny Ciechanów to zupełnie inne miasto. Ten historyczny gród nad Łydynią pięknieje i rozwija się intensywnie, zwłaszcza w ostatnich latach. To coraz bardziej nowoczesne, europejskie miasto.

Ryszard Sobotko



Ul. Zamkowa, 2005 r.; ze zbiorów Wiesława Lasockiego

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI



Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w roku 2019 obchodzić będzie wielki jubileusz 100 – lecia powstania i nieprzerwanej służby dziecku. Sto lat to jubileusz szczególny. W ciągu tych stu lat, bez względu na ustrój i warunki ekonomiczne zawsze były sieroty, dzieci głodne, ubogie, niesamodzielne, niepełnosprawne, bezbronne wobec przemocy. Dzieci, których dobro i prawa były nieustannie naruszane. Los wielu dzieci byłby jeszcze trudniejszy, gdyby nie setki tysięcy tepedowskich działaczy, ludzi wrażliwych, społeczników i pasjonatów, którzy tworząc w 1919 r. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci korzystali z wzoru pracy od podstaw i pozytywistycznych maksym głoszonych przez Bronisławę Bobrowską, Janusza Korczaka, Stefanię Sempołowską, Helenę Radlińską czy wcześniej Henryka Jordana.



*Lato w Mieście 2016
- w ogrodzie darczyńcy*

Pomimo upływu 100 lat, przyjęte wówczas wartości nie straciły na aktualności. Mamy szczęście, że wokół Towarzystwa zawsze gromadziły się osoby twórcze, kreatywne, poszukujące najlepszych rozwiązań, a przede wszystkim otwarte i wrażliwe na potrzeby dzieci. Dzięki ich zapałowi i zaangażowaniu udało się przetrwać zakręty historii. Nie zaniedbując codziennej, indywidualnej pomocy dzieciom, stworzyliśmy wiele rozwiązań, które zyskały formę prawną i na trwałe weszły do powszechnej praktyki publicznej. Nasza praca służy kolejnym rocznikom dzieci i choć potrzeby są inne niż 100 lat temu, to w następnym stuleciu pracy z pewnością nam nie zabraknie.

Wracając do historii TPD, w okresie międzywojennym społeczną opiekę nad dziećmi organizowały przede wszystkim koła gospodyń wiejskich oraz koła młodzieży wiejskiej. Po II wojnie światowej Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” wystąpił z inicjatywą zorganizowania Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zamysł ten poparło RTPD.



*Lato w Mieście 2014
- wizyta w Wiosce Indiańskiej*

Na Zjeździe Delegatów „Wici” 17 grudnia 1945 r. podjęto uchwałę o utworzeniu CHTPD. Już 4.01.1946 r. wybrano Zarząd, którego prezesem został działacz ludowy i oświatowy Teodor Kaczyński. CHTPD rozwijało opiekę nad dzieckiem wiejskim, koncentrując się na dzieciach zaniedbanych i opuszczonych, na poszukiwaniu właściwych dla środowiska form wychowania i nauczania.

Pod koniec lat czterdziestych władze państwowe i polityczne wystąpiły z inicjatywą połączenia RTPD z CHTPD. Zakładano, że połączenie sił i środków obu Towarzystw zapewni większą efektywność działania na rzecz dziecka. Zjazd Zjednoczeniowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci odbył się 13.05.1949 r. w Warszawie. Prezesem została Dorota Kłuszyńska, wiceprezesem Teodor Kaczyński, sekretarzem generalnym Stanisław Tułodziecki. W dn. 21 czerwca 1949 r. uznano TPD za stowarzyszenie wyższej użyteczności społecznej. Niestety, nastąpiły czasy wyjątkowo niekorzystne dla organizacji i stowarzyszeń społecznych. Władze przystąpiły do ograniczania i likwidacji ich działalności twierdząc, że tylko państwo jest powołane do rozwiązywania problemów opiekuńczych, oświatowych oraz wychowawczych dzieci i młodzieży.

Mimo wielu trudności, braku poparcia i zrozumienia ze strony władz, TPD kontynuowało

działalność, choć w ograniczonym zakresie. Działacze angażowali się z poświęceniem i uporem w niesienie pomocy szkole, w opiekę i wychowanie dzieci. „Polski Październik” 1956 r. wznosił falę odwilży. Zmienił się dotychczasowy pogląd na rolę stowarzyszeń w społeczeństwie. Niemala w tym była zasługa działaczy Towarzystwa. Przed organizacjami otworzyły się możliwości rozwoju. 26.05.1957 r. odbył się w warszawskim Pałacu Kultury I Krajowy Zjazd odrodzonego TPD, w którym wzięło udział 167 delegatów, 80 zaproszonych gości. Zjazd przyjął nowy statut oraz wytyczne do pracy na najbliższy okres. Prezesem został Stanisław Tułodziecki, a wiceprezesem Teodor Kaczyński.

W Polsce w 1957 roku na 31 milionów mieszkańców, prawie 40% stanowiły dzieci i młodzież. Było wiele nierozwiązanych problemów młodego pokolenia. Docierały informacje o dzieciach niechcianych, krzywdzonych, zaniedbanych, dotkniętych patologią, chorych itp. Statut TPD wychodził naprzeciw problemom dzieci i ich rodzin, czynił Towarzystwo organizacją opiekuńczo – wychowawczą. Rozpoczął się okres intensywnego rozwoju społecznego ruchu Towarzystwa. Towarzystwo liczyło w tym czasie ok. 13500 członków zrzeszonych w ponad 440 Kołach Przyjaciół Dzieci, stanowiących



*Półkolonie
– przejażdżka konna*



*Wyjazd w Góry Świętokrzyskie,
2016r.*

podstawowe ogniwa organizacji i tworzących społeczny ruch przyjaciół dzieci. Dwadzieścia lat później było już ponad milion członków w ponad 25 tys. kół. Najwięcej członków było w 1989 r. - prawie 1,5 mln w 22 500 kołach. Liczba członków i ogniw organizacji nie była stała, jednak ogólny trend rozwojowy w zasadzie utrzymywał się. Przerwany został dopiero w 1990 r., chociaż nadal ma charakter masowej organizacji społecznej. Zawdzięcza to zarówno programowi działania, odpowiadającemu istotnym potrzebom dzieci, jak też warunkom panującym w organizacji, sprzyjającym aktywności społecznej.

Deklaracja programowa Towarzystwa, zawierająca słowa: „Pragniemy skupić w naszych szeregach wszystkich ludzi dobrej woli, gorących serc i umysłów, którzy chcą pracować społecznie dla dobra dzieci. Pragniemy dać dziecku wszystko, co najlepsze” jest nadal aktualna.

Reforma administracyjna 1975 r. zniósła powiaty, tworząc 49 województw, w tym ciechanowskie. Towarzystwo szybko i sprawnie dostosowało swą formę do zmienionej struktury państwa. Zjazdy wojewódzkie delegatów ogniw terenowych ustaliły ramowe programy działalności Towarzystwa. Na przestrzeni lat, w miarę lepszego rozeznania potrzeb dzieci, gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na

środki finansowe i materialne. Lata osiemdziesiąte to okres intensywnego rozwoju kół specjalistycznych, zajmujących się dziećmi niepełnosprawnymi i przewlekle chorymi. Działalność TPD w okresie stanu wojennego nie została zawieszona. Pozyskaliśmy wtedy sponsorów zagranicznych, szczególnie dla dzieci z cukrzycą i na diecie bezglutenowej. Towarzystwo posiadało doświadczenie w organizacji pomocy dzieciom niepełnosprawnym. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych działało już ponad 400 kół pomocy dzieciom niepełnosprawnym i przewlekle chorym, które skupiały około 70 000 członków, głównie rodziców. W działalność włączyli się lekarze, psychologowie, pedagodzy i rehabilitanci. Niektórzy z nich to wybitni specjaliści z bogatym dorobkiem naukowym.

Zarządy wojewódzkie prowadziły w zasadzie dwie placówki: Wojewódzki Ośrodek Wychowania Środowiskowego oraz Ośrodek Adopcyjno – Opiekuńczy. Pracownicy biur rządów wojewódzkich w zdecydowanej większości byli i są przede wszystkim działaczami społecznymi, a dopiero potem pracownikami etatowymi. Liczyła się innowacja, zaangażowanie i odpowiedzialność w działaniu na rzecz dzieci i rodziny, bo przecież nie warunki finansowe odgrywały zasadniczą rolę. Te zawsze były mierne. Działalność TPD wspierały



*Wyjazd w Góry Świętokrzyskie,
2016 r.*



*I Rodzinny Rajd Rowerowy
– Tępedowska Brać, konkurs na bukiet jesienny*

powołane komisje: zdrowia, ds. czasu wolnego dzieci i młodzieży, opieki indywidualnej, upowszechnianie kultury pedagogicznej, finansowa, adopcyjno – opiekuńcza.

Od połowy 1989 r. rozpoczęły się zasadnicze przemiany ustrojowe. Dla wielu koszty tej operacji okazały się uciążliwe i bolesne. Nowe władze niechętnie lub z rezerwą odnosiły się do wszystkiego, co „stare”. Odczuwały to niejednokrotnie także ogniw TPD, aczkolwiek często w mniejszym stopniu niż inni. Na pewno miała na to wpływ wieloletnia działalność TPD na rzecz dzieci, zwłaszcza najbardziej potrzebujących, jak również fakt, że Towarzystwo w latach osiemdziesiątych współdziałało z kościołami różnych wyznań oraz działaczami i ogniwami „Solidarności”. Towarzystwo pomagało także dzieciom osób internowanych w okresie stanu wojennego. Dostosowanie działalności do zachodzących zmian stało się podstawowym zadaniem. Proces ten wciąż trwa. Znajomość praw i stałe wzbogacanie wiedzy o dziecku, warunkach jego wszechstronnego rozwoju, o rodzinie oraz instytucjach, placówkach i organizacjach społecznych powołanych do niesienia pomocy dziecku, dawanie osobistą postawą przykładu dla innych, prezentowanie właściwego stosunku do dziecka i zaspokajanie jego potrzeb, obrona praw dziecka – są zestawem



*I Rodzinny Rajd Rowerowy
– Tępedowska Brać, 2012 r.*

podstawowych obowiązków każdego członka TPD. Ważną funkcję „rzeczników dzieci” spełniają działacze TPD. To m. in. ujawnianie faktów naruszania praw oraz ratowanie i obrona konkretnego dziecka, uwrażliwianie rodziców, wychowawców, członków TPD, społeczeństwa i władz na zagrożenia i krzywdy dzieci oraz zapoznanie z prawami im przysługującymi. ZG TPD przystąpił do upowszechniania podpisanej przez Polskę w 1991 r. Konwencji o Prawach Dziecka.

Należy stwierdzić, że TPD w Ciechanowie z powodzeniem realizuje zadania statutowe, organizując działalność opiekuńczo – wychowawczą z pożytkiem dla dzieci i ich rodzin. Działalność Towarzystwa uaktywniła się najbardziej po powstaniu województwa ciechanowskiego – od roku 1975. Wcześniej była ona sporadyczna, wyłącznie społeczna. Pierwszą siedzibą była Szkoła Podstawowa Nr 1, następnie Towarzystwo zostało



*VI Rodzinny Rajd Rowerowy
– Z historią na rowerze, Pniewo Czeruchy 2017 r.*

„przytulone” przez Kuratorium Oświaty przy ul. 17 Stycznia 37. Od września 1981 r. siedziba TPD mieści się w stolbudowskim budynku przy ul. Powstańców Warszawskich 7A, a pierwszym prezesem był Pan Franciszek Budzianowski, ówczesny vice kurator Oświaty (lata 1975 – 1990). Następnie prezesem była Pani Aniela Dunajska. Na Zjeździe 25 marca 1999 r. prezesem została wybrana Jadwiga Paprocka, która od 1 maja tegoż roku pełni tę funkcję społecznie (emerytura), a w TPD pracowała od 2 stycznia 1975 r.

Bardzo streszczając działalność TPD w latach 1975-1990, należy stwierdzić, że był to okres prężnej działalności na rzecz dzieci i rodziny. Organizowany był masowy wypoczynek dzieci na koloniach, obozach wędrownych, półkoloniach. TPD było jedynym organizatorem kolonii zdrowotnych o profilach: logopedyczny, wady postawy, niedobór wagi i wzrostu, rehabilitacyjne, dzieci z niesprawnością intelektualną. Wypoczynek organizowany był przez ówczesny Zarząd Wojewódzki TPD, jak również ogniwa Towarzystwa: Płońsk – Teresa i Władysław Klimiuk, Pułtusk – Maria Jonak, Działdowo – Danuta Hoeneł, Grudusk – Edward Sacherski i Zosia Majkowska i oczywiście Ciechanów, czyli trwająca do dziś Jadwiga Paprocka. Kolonie organizowane były w różnych stronach kraju,

a obozy wędrownie były i są wspaniałą formą zwiedzania ojczyzny. Kolonia wypoczynkowa trwała 21 dni, zdrowotna 28, a obóz wędrowny 14 dni. W organizacji wypoczynku w latach osiemdziesiątych współpracowaliśmy z Caritas dzięki zaangażowaniu Infułata ks. Ludomira Kokosińskiego. Bardzo dobrą formą wypoczynku dla dzieci były 10-dniowe tzw. „Ośrodki Wycieczkowe dla dzieci wsi”. Wymiana była z Zarządami TPD Ostrołęka, Zamość, Chełm, Częstochowa, Olsztyn. Nasze dzieci korzystały również z wypoczynku w NRD w ramach wymiany rządowej oraz wymiany tepedowskiej z Czechosłowacją, z firmą podobną do naszego PKS.

W ramach pedagogizacji rodziców organizowano wczasy rodzinne z pedagogiem i psychologiem. Była to bardzo dobra forma, ponieważ rodziny z problemami często wracały pogodzone, a dzieci później nie sprawiały problemów wychowawczych. Szkoda, że obecnie brakuje środków na tę formę wypoczynku. W okresie stanu wojennego Towarzystwo bardzo wydatnie pomagało dzieciom, szczególnie na diecie bezglutenowej. Ta forma pomocy realizowana była pod ścisłym nadzorem Pani dr. Elwiry Soplińskiej – członka Zarządu TPD oraz Kierownika Przychodni Matki i Dziecka. Otrzymywaliśmy odżywki dla dzieci, jak również inną pomoc



*VI Rodzinny Rajd Rowerowy
– Z historią na rowerze, 2017 r.*



*Obóz wędrowno
– gwiazdzisty RAKSZAWA – LESKO 2016 r.*

materialną, szczególnie z Danii. W latach 1977 – 1991 przy ZW TPD istniał Ośrodek Adopcyjno – Opiekuńczy, stwarzający dzieciom pozbawionym biologicznej rodziny nowy, kochający dom. Sprawowana była również opieka nad dziećmi poprzez tworzenie rodzin zastępczych.

Głównym celem działalności Towarzystwa było i jest organizowanie oraz prowadzenie różnych form pomocy w dziedzinie opieki i wychowania dzieci z rodzin wielodzietnych, niewydolnych, jak również inicjowanie specjalistycznych form pomocy w wychowaniu dziecka niepełnosprawnego i przewlekle chorego. Organizując pomoc rodzinom, rozwijamy działalność kół specjalistycznych, zrzeszając rodziców w grupy wsparcia. Nadal wraz z Kołem Pomocy Dzieciom na Diecie Bezglutenowej zaopatrujemy te dzieci raz w miesiącu w artykuły bezglutenowe: chleb, mąkę, makarony, ciastka itp. pozyskiwane po cenach producenta. Uświadamiamy rodziców, że przestrzeganie diety jest bardzo ważne w prawidłowym rozwoju dziecka. Kontynuujemy działalność Ogniska Pracy Pozaszkolnej TPD, zarejestrowanego w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie jako placówka oświatowa. Ognisko wyposażone jest w sprzęt edukacyjny, rehabilitacyjny oraz służący do zabawy i rekreacji; z zajęć

korzysta obecnie 41 dzieci w wieku 3-25 lat z terenu Ciechanowa i przyległych gmin. W zależności od możliwości dzieci, ich schorzeń i umiejętności prowadzone są zajęcia korekcyjne, logopedyczne, plastyczne, profilaktyczne, a także wyrównawcze, mające na celu niwelowanie deficytów edukacyjnych. Wychowankowie mają możliwość uzyskania pomocy w odrabianiu lekcji, co daje efekty w poprawie wyników nauczania.

Zajęcia terapeutyczno – logopedyczne prowadzi oligofrenopedagog dwa razy w tygodniu po 2 godziny. Ponadto z dziećmi pracują pedagodzy i terapeuci zajęciowi. Pedagog rodzinny służy zawsze pomocą dzieciom i rodzicom. Na działalność Ogniska otrzymujemy dofinansowanie ze Starostwa Powiatowego w miesięcznych ratach. Z Urzędu Miasta w ramach konkursu ofert na zadania publiczne otrzymujemy dofinansowanie na działania na rzecz osób niepełnosprawnych. Środki te służą na dofinansowanie płac pedagogów, terapeutów i sfinansowanie zajęć logopedycznych. Otrzymujemy również dofinansowanie ze środków PFRON na realizację zadań z obszaru sportu, kultury, rekreacji, turystyki osób niepełnosprawnych. Środki te są przekazywane przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, zazwyczaj na kilkudniowe wyjazdy integracyjne dla niepełnosprawnych dzieci i osób



*Kolonie WESTERPLATTE
2016 r.*



*MotoMikołaje
2015 r.*

dorosłych oraz opiekunów. W roku 2017 był to wyjazd do Jury Krakowsko – Częstochowskiej dla 42 osób. Ponadto, kilkakrotnie udało nam się uzyskać dofinansowanie na podobne zadania z Mazowieckiego Centrum Pomocy Społecznej w ramach rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych.

W okresie wakacji tradycyjnie organizujemy „LATO W MIEŚCIE”, dofinansowywane przez Urząd Miasta dla ok. 40 uczestników. Środki przeznaczane są na wynagrodzenia kadry pedagogicznej, wyżywienie, bilety wstępu na krytą pływalnię, basen odkryty, do Muzeum i wycieczkę do Pułtuska. Podczas realizacji półkolonii uczestnicy mają okazję zapoznać się z bezpiecznymi sposobami spędzania wolnego czasu. Są to pogadanki z przedstawicielami Powiatowej Stacji Sanitarnej – Epidemiologicznej, Straży Miejskiej i Policji. Zawsze staramy się, aby wypoczynek dzieci był na wysokim poziomie, zarówno pod względem bezpieczeństwa jak i atrakcji.

W ramach organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży, po wieloletniej przerwie w tej formie działalności, od 10 lat ponownie organizujemy kolonie nad morzem bądź w górach, po 2 turnusy dla ok. 100 dzieci. Uczestnicy wyjeżdżali do Darłówka, Łeby, Czarnego Dunajca, Władysławowa czy Jastrzębiej Góry. W tym zakresie składamy oferty w konkursach

organizowanych przez Wojewodę Mazowieckiego. Staramy się również o organizację obozów wędrownych, np. w 2016 r. uzyskaliśmy dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miasta Ciechanów, we współpracy z Urzędem Gminy Grudusk na obóz wędrowny – gwiazdzisty „Podkarpacie – Bieszczady”. Uczestniczyło w nim nieodpłatnie 20 dzieci z rodzin z problemem alkoholowym. Ponadto Towarzystwo wprowadza innowacyjne działania, organizując „Rodzinne Rajdy Rowerowe”. W 2018 r. odbędzie się „VII Rodzinny Rajd Rowerowy – 100 Lat Niepodległej” dla 50 uczestników, na co uzyskaliśmy dofinansowanie od Prezydenta Miasta Ciechanów.

Od ponad 20 lat prowadzimy współpracę z Bankiem Żywności. Przed laty po kilka ton żywności przywoziliśmy co miesiąc z Warszawy. Po zorganizowaniu Banku Żywności w Ciechanowie jest dużo łatwiej. Przeciętnie w roku otrzymujemy do rozdania ok. 20 ton żywności w ramach programu „Pomoc żywnościowa”. Programem tym obejmujemy ponad 300 osób. Cyklicznie bierzemy udział w zbiórkach żywności (dwa razy w roku w sklepach wielkopowierzchniowych). Uzyskanymi produktami obdarowujemy około 100 rodzin. Od ponad 30 lat organizujemy imprezę integracyjną „Choinka” dla 100 dzieci niepełnosprawnych (20.01.2018 było 110 dzieci). Dzięki



*Zajęcia plastyczne w Ognisku Pracy
Pozaszkolnej TPD*



*Wrzucić na Luz,
2013 r.*

życzliwości Pana Starosty, choinka odbywa się w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego. Na organizację „Choinki” uzyskujemy środki od osób i instytucji dobrej woli, aby Mikołaj mógł obdarować dzieci upominkami. Przez wiele lat paczki fundował Polski Bank Spółdzielczy z Prezesem Panem Andrzejem Szwejkowskim. Rodzice naszych dzieci z Ogniska piękną domowe ciasta na poczęstunek, a od wielu lat owoce otrzymujemy od Pani Bogumiły Mikołajczak. Sala jest zawsze pięknie udekorowana, a goście zaproszeni przynoszą dzieciom kosze pełne słodyczy. Łatwiej jest pomagać, kiedy spotyka się ludzi bardzo życzliwych, jak np. Fundacja ORANGE, której wolontariusze odnowili pomieszczenia Ogniska, zakupili meble, wykładziny, własnoręcznie pomalowali elewacje, okna, drzwi, ogrodzenie, wokół budynku posadzili wieloletnie rośliny. Co roku zakupują również pomoce dydaktyczne, gry edukacyjne, planszowe itp. i odwiedzają nasze dzieci z prezentami w okresie Mikołajek.

Wielką radością dla naszych dzieci jest wizyta MOTOMIKOŁAJÓW z prezentami. Jest dużo huk motocykli i samochodów, co przysparza wiele emocji. Ceniemy sobie bardzo współpracę z Fabryką Kultury Zgrzyt. Cyklicznie organizują oni koncerty w ramach akcji TORNISTER FEST, w wyniku których otrzymujemy tornistry i przybory szkolne.



*Wrzuć na Luz,
2016 r.*



*Wyróżnienie „WYKRZYNIK Tygodnika
Ciechanowskiego” przyznany Pani Prezes
Jadwidzie Paprockiej w 2013 r.*

Z tych artykułów przygotowujemy wyprawki szkolne dla naszych podopiecznych. Nasza „Te-pedowska” społeczność z radością uczestniczy w imprezie – paradzie miejskiej „Wrzuć na luz i jeszcze plus”. Kreatywnie podchodzimy do tematów kolejnych korowodów, nasze stroje są zawsze niepowtarzalne. Bardzo chcielibyśmy wrócić do działalności takiej, jak przed laty „Pedagog Ulicy,” skupiając dzieci i młodzież szukających zajęcia. Była to bardzo owocna forma działania.

W zasadzie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci statutowo wypełnia rzecznictwo praw dziecka. Wiele lat temu TPD powołało Społecznego Rzecznika Praw Dziecka, do którego trafiają trudne sprawy rodzinne, jak również problemy



*Wyjazd do Jury Krakowsko – Częstochowskiej,
2017 r.*



Choinka Noworoczna 2018 r.

dzieci w szkole. TPD jest prekursorem powołania Pedagoga Rodzinnego, który co dzień pracuje z podopiecznymi: dziećmi i rodziną. Przekonani jesteśmy, że w ślad za tym został powołany Asystent Rodziny przy Ośrodkach Pomocy Społecznej. Należy również przyznać, że przed wielu, wielu laty inicjatorem powołania Poradni wychowawczo – zawodowych było TPD, a następnie Poradnie te powołały władze oświatowe.

Z inicjatywy Państwa Wiesławy i Stefana Żaglów w Ognisku Pracy Pozaszkolnej zorganizowaliśmy bibliotekę dla - i prowadzoną przez dzieci. Książki otrzymaliśmy od pomysłodawców, jak również od naszego wieloletniego darczyńcy P. Krzysztofa Ostromeckiego i P. Bogusława Podgórskiego, który upiększył pomieszczenie biblioteki. Biblioteka wzbogaciła się również o książki od P. Anny Gwoździk, P. Edwarda Sacherskiego i P. Anety Pietruszki. Ładny regał na książki wykonał P. Wojciech Lewandowski.



Choinka Noworoczna 2018 r.

Na co dzień nie szczędzimy trudu, aby naszym dzieciom, ich rodzinom i wszystkim zgłaszającym się do nas, szukającym pomocy, w miarę możliwości pomagać. Byłoby to niemożliwe, gdyby nie życzliwość władz miasta, powiatu oraz wszystkich naszych darczyńców i sympatyków. Każdy sukces, nawet ten najmniejszy, daje nam wiele zadowolenia i satysfakcji. Jest w tym coś szlachetnego, wielkiego i przyciągającego. I może między innymi w tym także tkwi siła i nadzieja na dalszą pomyślną działalność Towarzystwa.

Jadwiga Paprocka

Obecny skład Zarządu Oddziału Miejsko – Powiatowego TPD w Ciechanowie

Pani Jadwiga Paprocka – Prezes
 Pani Alicja Chojnacka – Wiceprezes
 Pani Hanna Murawska – Wiceprezes
 Pani Maria Elward – Skarbnik
 Pani Monika Nałęcz – Sekretarz
 Pani Anieli Dunajska
 Pani Elżbieta Parzuchowska
 Pani Elżbieta Lizak
 Pani Krystyna Kołakowska
 Pani Agnieszka Karwacka
 Pani Krystyna Woźniak
 Pani Zofia Majkowska
 Pani Grażyna Ostaszewska
 Pani Wiesława Żagiel
 Pani Grażyna Derbin
 Skład Komisji Rewizyjnej:
 Pani Jadwiga Żuradzka - Przewodnicząca
 Pani Bożena Biedrzycka
 Pan Edward Sacherski.

DH STANISŁAW KLEPAŃSKI – WSPOMNIENIE

Stanisław Klepański, urodzony 25 lipca 1917 r. w Kotermaniu, od 1925 r. związany był z Ciechanowem, do którego przeprowadził się wraz z rodzicami Tadeuszem i Stanisławą oraz czwórką rodzeństwa. Od najmłodszych lat pasjonował się muzyką i wojskiem. W wieku 14 lat rozpoczął naukę gry na trąbce pod okiem wieloletniego kapelmistrza Orkiestry Dętej OSP Ciechanów – Józefa Kamińskiego, po którym w 1962 r. S. Klepański na 29 lat objął orkiestrową buławę. Mieszkając w Ciechanowie, miał okazję wielokrotnie oglądać kawalerzystów – ułanów 11 Pułku Ułanów Legionowych, jak również grające orkiestry: wojskową i strażacką.

W 1935 r., w wieku 18 lat został przyjęty jako uczeń – elew do 11 Pułku Ułanów

Legionowych, gdzie grał w orkiestrze, był specjalistą w plutonie i dowódcą sekcji. Rok 1939 obfitował w wiele pamiętnych wydarzeń w życiu Stanisława Klepańskiego. W lipcu ukończył szkołę podoficerską i był uczestnikiem Święta Pułkowego, na które przyjechał sam marszałek Edward Rydz – Śmigły. Wkrótce wybuchła wojna. Dla świeżo mianowanego podoficera i całego 11 Pułku Ułanów kampania wrześniowa była okresem walk pod Janowem, Chorzelami, zaś 24 września pułk został rozбитý pod Suchowolą. Stanisław Klepański był w okopach nie tylko w kraju, np. pod Ostrołęką ale również na terenach niemieckich. Czas okupacji był czasem rozpoczęcia nowych prac. Cukrownia w Ciechanowie pozyskała nowego pracownika fizycznego, swą siłę



Uroczystości na Placu Piłsudskiego, przy mikrofonie S. Klepański 2002 r., fot. Bogdan Olczyk

fizyczną Stanisław Klepański wykorzystał także przy budowie kolei wąskotorowej z Ciechanowa do Krasnego. Po wojnie rozpoczął pracę w Urzędzie Pocztowym w Ciechanowie, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę.

W trakcie swego życia S. Klepański zaangażował się w działalność Stowarzyszenia Żołnierzy 11 Pułku Ułanów Legionowych i ich Rodzin im. Marszałka Edwarda Rydza – Śmigłego, uczestnicząc m.in. w corocznej organizacji Święta Pułkowego. Z inicjatywy ułanów – weteranów jedna z ulic w Ciechanowie nosi nazwę 11 Pułku Ułanów Legionowych. Odtworzono również pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Początkowo, w 1992 r. wykonano go z betonu, zaś w 2002 r. nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka z granitu. Rok 1999 przynosi Stanisławowi Klepańskiemu zaszczytny Patent Weterana nr 6070 i miano „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”. Z dniem 4 lutego 2002 r. został awansowany na stopień porucznika nie będącego w czynnej służbie wojskowej.

Od czasów powojennych Stanisław Klepański ściśle związał się z Orkiestrą Dętą Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciechanowie, w której był muzykiem, nauczycielem gry na trąbce, a przede wszystkim przez blisko 30 lat kapelmistrzem. Kapelmistrzowski okres S. Klepański zaczynał w trudnym dla Orkiestry okresie. Był to czas, gdzie na próby przychodziło czasami zaledwie po 3 muzyków, jednak zmiana kapelmistrza sprawiła, iż w Orkiestrę wstąpił nowy duch, a na sukcesy nie trzeba było długo czekać. Ostrołęka, Siedlce, Gliniojeck, Biezuń i inne miejscowości województwa warszawskiego to tylko niektóre miasta, gdzie Orkiestra odnosiła sukcesy. Dzięki swojej wysokiej pozycji, od 1987 do 1993 r. Ciechanów co dwa lata był gospodarzem Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr Dętych Ochotniczych Straży Pożarnych, który to festiwal gromadził najlepsze orkiestry z całego kraju. Rok 1992

przyniósł wyjazd z koncertami do Karelli, gdzie w stolicy regionu Pietrozawodzku orkiestra swoimi umiejętnościami zachwycała mieszkańców. Rok 1993 to wyjazd do zaprzyjaźnionego z Ciechanowem niemieckiego miasta Haldensleben. Pod batutą Stanisława Klepańskiego Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej uczestniczyła w niezliczonej ilości uroczystości państwowych, kościelnych, a także w oprawie wielu innych uroczystości.

Swoim patriotycznym życiem, poświęconym zarówno wojsku jak i Orkiestrze Dętej OSP, Stanisław Klepański zasłużył na wiele odznaczeń.

Posiadane odznaczenia:

1963 r. – Srebrny Medal „Za zasługi dla pożarnictwa” – nadany przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych,

1972 r. – Krzyż Walecznych – nadany przez Przewodniczącego Rady Państwa,

1973 r. – Złoty Medal „Za zasługi dla pożarnictwa” – nadany przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych,

1979 r. – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – nadany przez Przewodniczącego Rady Państwa,

1980 r. – Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r. – nadany przez Przewodniczącego Rady Państwa,

1984 r. – Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.” – nadany przez Przewodniczącego Rady Państwa,

1987 r. – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – nadany przez Przewodniczącego Rady Państwa,

1987 r. – Brązowy Medal „Za zasługi dla obronności kraju” – nadany przez Ministra Obrony Narodowej,

1989 r. – Odznaka „Zasłużony dla woj. ciechanowskiego” – nadany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Sejmiku Samorządowego,

1995 r. – Złoty Znak Związku – nadany przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych,

1995 r. – Odznaka „Zasłużony dla woj. ciechanowskiego” – nadany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Sejmiku Samorządowego,



*Stanisław Klepański, lata 80.,
fot. ze zbiorów Zofii Klepańskiej*



*Koncert orkiestry, lata 80.,
fot. ze zbiorów Zofii Klepańskiej*



*Koncert orkiestry, lata 80.,
fot. ze zbiorów Zofii Klepańskiej*



Stanisław Klepański, 2013 r., fot. Alicja Gąsiorowska



Weterani 11 Pułku Ułanów Legionowych, 2006 r., fot. Bogdan Olczyk

2005 r. – Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski – nadany przez Prezydenta RP

2017 r. – Medal Pamiątkowy „Pro Masovia” nadany przez Marszałka Województwa Mazowieckiego za całokształt działalności zawodowej, społecznej i publicznej.

Anna Wodzyńska

Opracowała dh Anna Wodzyńska na podstawie wspomnień dh Stanisława Klepańskiego, spisanych przez córki Annę i Irenę oraz wspomnień członków OSP Ciechanów.



*Setne urodziny S. Klepańskiego, 25.07.2017,
fot. Grzegorz Szlubowski*



*Setne urodziny S. Klepańskiego, 25.07.2017,
fot. Grzegorz Szlubowski*



Orkiestra w drodze do jubilata, 25.07.2017, fot. Grzegorz Szlubowski

DUSZPASTERSTWO PRZY FARZE CIECHANOWSKIEJ (RYS HISTORYCZNY Z XVI-XIX WIEKU)

Zadaniem parafii jest ewangelizacja, czyli troska o rozwój Królestwa Bożego na ziemi. Protokoły wizytacyjne biskupów płockich pozwalają na opis ciechanowskiego życia religijnego, które koncentrowało się przy kościele farnym. Za duszpasterstwo odpowiedzialny był proboszcz zwany przez wieki plebanem; miał zwykle do pomocy jednego lub więcej wikariuszy. Znana jest niemal kompletna lista ciechanowskich proboszczów od r. 1420. Zakres obowiązków proboszcza i wikariuszy obejmował: celebracje Mszy świętych i nabożeństw dodatkowych, udzielanie innych sakramentów, głoszenie kazań i nauk katechizmowych oraz troska o świątynię. Z protokołów wizytacyjnych wyłania się pozytywny obraz gorliwej pracy plebanów.

Począwszy od XVI wieku do roku 1816 istniało przy farze kolegium księży mansjonarzy. Było to grono kapłanów, które na mocy jakiegoś funduszu obligowane było do śpiewania oficjum o Matce Bożej i odprawiania mszy świętych przeważnie w intencji fundatorów. Mansjonarze, których liczba wynosiła od 3 do 8, prowadzili życie wspólne i często pomagali proboszczowi w pracy parafialnej.

W farze ciechanowskiej były dwie mansjonarie: Matki Bożej Bolesnej i Drogi Krzyżowej; istniały ok. 300 lat do roku 1816. Oprócz mansjonarii w kościele farnym były w ciągu wieków fundowane tzw. altarie. Były to funkcje związane z jakimś ołtarzem w kościele, gdzie przez odprawianie Mszy świętych i nabożeństw pomnażana była chwała Boża i kult świętych. Ksiądz, który zwany był alterzystą, otrzymywał wynagrodzenie przeważnie od szlachty, która fundowała altarie. W farze były dwie altarie: św. Anny i św. Wawrzyńca. Istniały od XVI wieku do upadku Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku. Alterzyści przez swoje funkcje wnosili wkład do duszpasterstwa parafialnego.

Odrębną grupę duszpasterską stanowili zakonnicy augustianie, którzy przy klasztorze



Fara, 1938 r.

prowadzili ośrodek duszpasterski w okresie od połowy XIV wieku do kasacji klasztoru przez władze carskie w 1864 r. Dość ciekawą informację podał protokół wizytacyjny z 1779 r., gdzie była mowa o tym, jakoby zakonnicy szykowali się do objęcia duszpasterstwa w farze, do czego jednak nie doszło. Oto treść zapisu: „*Jest konwent księży augustianów pod klauzurą, nie murem ale parkanem otoczona. Jest ich teraz 12, których się w tym roku najwięcej zgromadziło, bo ich nie bywało tylko 5 lub 6, a z tym umysłem, aby odebrawszy kościół farny przy nim było komu pracować*”.

Życie sakramentalne

Zapis wizytacyjny z 1777 r. szczegółowo opisuje rozkład świątecznych nabożeństw w farze. Po rannym dzwonieniu o godz. 6, o godz. 7 śpiewano różaniec. O godz. 8 odprawiana była msza święta zwana wotywą. O godz. 9 była nauka katechizmowa, czyli nauka pacierza oraz wyjaśnianie prawd wiary, czyli katechizacja dzieci i dorosłych. Uroczysta suma śpiewana rozpoczynała się o godzinie 10. Msza święta była poprzedzana aspersioną (pokropienie zgromadzonych na liturgii wodą święconą) i procesją. W czasie sumy głoszone było kazanie, a kończyła się odśpiewaniem modlitwy Anioł Pański. Po południu były celebrowane nieszpory. W uświetnianiu nabożeństw brały udział bractwa. Już w XV w. istniało przy farze bractwo wdów i panien,

żyjących według reguły III zakonu św. Franciszka. Wizytacja z 1775 r. wymienia dwa bractwa: św. Anny i Bractwo Różańcowe. Odprawianie różańca przed wotywą oraz śpiew oficjum o Matce Bożej należało do obowiązków tego bractwa.

Trudno powiedzieć dokładnie, jaka była frekwencja na nabożeństwach; z zapisów wynika, że dobra. W 1778 r., gdy parafia liczyła 2250 katolików, wizytator podaje że na każdym nabożeństwie bywa ok. 500 osób, a nabożeństw było 2-3; gdy do tego dodamy uczestników nabożeństwa w kościele klasztornym ojców augustianów, liczba ta znacznie się zwiększy. Nie brak było zaniedbań, skoro w 1817 r. zapis wizytacyjny sygnalizował: „*Znajdują się w parafii niektórzy tacy, osobliwie z oficjalistów w mieście, którzy bardzo rzadko do nabożeństw uczęszczają czy z pogardy, czy dla niewczasu nie wiem*”.

Znaczna część wiernych przystępowała do Komunii świętej nie tylko z okazji Wielkanocy. Zapis z 1779 r. informuje, że „*komunikanty daje się w ciągu tygodnia dwa razy do konsekracji, bowiem dość duża grupa przystępuje do komunii świętej*”. Do obowiązków religijnych katolika należy spowiedź wielkanocna. Duszpasterze bardzo skrupulatnie pilnowali spowiedzi wiernych przez sporządzanie spisu zobowiązanych w czasie kolędy oraz przez rozprowadzanie przed Wielkanocą kartek



Klasztor, lata 20. XX wieku



Fara, okres międzywojenny

do spowiedzi. Zapisy wizytacyjne pozwalają sądzić, że wierni bardzo gorliwie ten obowiązek wypełniali. W 1777 r., gdy parafia liczyła 2250 katolików, osób spowiadających się było 2050. Nieliczni oporni byli napominani przez sądy kościelne zwane konsystorzami.

Odpusty

Uroczystościami, które gromadziły przez wieki społeczeństwo całej parafii były doroczne odpusty parafialne. Najliczniej przybywali wierni na jesienny odpust w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, to jest Matki Boskiej Siewnej 8 września; był to bowiem tytuł kościoła farnego. Oprócz tego, dniami odpustowymi były wszelkie uroczyste święta maryjne, a więc: Niepokalane Poczęcie - 8 grudnia, Matki Boskiej Gromnicznej - 2 lutego, Zwiastowanie N. M. Panny - 25 marca, Wniebowzięcie N. M. Panny - 15 sierpnia oraz Matki Boskiej Różańcowej w październiku. Duże zgromadzenie wiernych bywało także w odpustowe dni Zesłania Ducha Św. i Trójcy Św. oraz w czasie 40-godzinnego nabożeństwa. Od 1842 r., kiedy to wybudowano ołtarz ku czci św. Józefa, uroczyste obchodzono także jako odpust dzień 19 marca.

Działalność charytatywna, oświata.

Przedmiotem troski Kościoła byli zawsze ludzie ubodzy. Pewną stałą formą pomocy ubogim były tzw. szpitale. Były to raczej przytułki niż szpitale w obecnym sensie tego

słowa, w których zamieszkiwali bezdomni. Utrzymywali się oni z jałmużny oraz z ofiar plebana; niektórzy wykonywali w zamian prace porządkowe przy obejściu kościoła. Zapis wizyty z 1775 r. podaje: „*W tym mieście Ciechanowie są dwa szpitale, jeden pod farą drewniany stary, przez niegdyś ImćP Kuklińskiego wystawiony i od niegoż jest zapisane sto czerwonych złotych na Łysakowie na płaszczce, która prowiżja lubo nie dochodzi, jednak ks. pleban płaszczce sprawuje. Drugi szpital przy kościółku św. Ducha mурowany ... przy tym kościółku szpital mурowany z cegły w glinę bez wapna, o jednej izbie, w tej izbie znajduje się ubogich trzy z jałmużny żyjących*”.

Po zniszczeniach napoleońskich pleban Rajmund Bagiński własnym kosztem wybudował szpital. Był to obszerny drewniany budynek kryty słomą, który posiadał cztery izby. „*W tym szpitalu w jednej izbie najwięcej mieszka ubogich mężczyzn 4, niewiast 6, żyją wszyscy z jałmużny. W trzech zaś izbach mieszkają ludzie do gruntu potrzebni, tak zwani komornicy. Szpital ten moim własnym kosztem jest postawiony*” - relacjonował pleban. W pracy charytatywnej zaznaczała się działalność bractw, zwłaszcza różańcowego.

Ważny problem życia wiernych w parafii stanowiła oświata. Przez stulecia sprawa ta nie była dostatecznie doceniana przez ludność, dlatego sztukę czytania i pisania znało stonkunkowo niewiele osób. Szkolnictwo w Polsce



Farska Góra, lata 20. XX wieku



Klasztor, lata 20. XX wieku



Fara, lata 20. XX wieku



Klasztor, lata 20. XX wieku

pozostawało w rękach duchowieństwa. Do szerzenia oświaty wśród ludu parafia służyła szkoła parafialna i konfraternia literacka. Do szkoły uczęszczali uczniowie ze wszystkich stanów. Przy farze ciechanowskiej istniała szkoła już w XV wieku. W 1609 r. zapis podaje, że nauczyciel ma uposażenie i własny drewniany dom, który zapewne spełniał funkcję budynku szkolnego. Brak funduszy powodował przerwy w pracy szkolnej. Zapis z 1775 r. mówi: „*Żadnych nie masz szkół, albowiem na to funduszu nie ma*”. W 1817 r. lustracja wykazuje, że w szkole ciechanowskiej uczy się 60 chłopców i 23 dziewczyny. Nie jest to wiele, skoro lustracja z 1822 r. podaje, że zdatnych do nauki było około 500 dzieci. W tym czasie szkoła funkcjonuje pod zarządem plebana, ale fundusze pochodzą od władz oświatowych miejskich, zgodnie z wymogami Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Obyczaje

Wysiłek duszpasterski przynosił owoce w postaci dobrych obyczajów. Życie religijne

Kościół nadawało ton życiu społecznemu i rodzinnemu. Nie brak było jednak odstępstw od normy. W r. 1701 podczas sejmiku szlacheckiego ziemi ciechanowskiej, odbywającego się w kościele farnym zabito kilka osób, a sprawa trafiła do trybunału królewskiego. W 1705 r. ujęto dwóch szlachciców podczas nocnej wyprawy rabunkowej w kościele farnym. W 1777 r. wizytator zapisał: „*wiele się znajduje osób w ekskomunice pozostających lub w publicznych występkach trwających*”. Rok później zapis wizytacyjny podaje, iż „*przy szynkwasach się biją, gdzie w przeszłym roku między sobą jednego zabili chłopca, nic nie dbając na nauki i przestrogi duchowe*”. Opisane wyżej przypadki należały do rzadkich wyjątków. Wizytatorzy podkreślali, że „*bezprawia żadne nie dzieją się oprócz zabaw przy szynkowych domach, gdzie czasem grają, tańczą, non tamen tempore vetito* (z wyjątkiem czasów zakazanych tzn. Adwentu i Wielkiego Postu, przyp. wł.) *przypadki żadne nie przytrafiają się*”. Dzięki działalności duszpasterskiej Kościoła, całokształt życia społecznego opierał się na chrześcijańskim systemie wartości.

Henryk Sienkiewicz w księdze pamiątkowej Muzeum Diecezjalnego w Płocku napisał: „*Kościół jest stróżem przeszłości, piastunem terażniejszości i siewcą przyszłości*”. Ta piękna maksyma sprawdzała się w historii parafii farnej w Ciechanowie na przestrzeni minionych wieków; oby nie przestała być aktualna w czasach współczesnych i w przyszłości.

Opracowanie opiera się głównie na pracy ks. Michała Grzybowskiego: „Ciechanów. Szkic z dziejów parafii”. Płock 1988; oraz na artykułach Ks. Tadeusza Żebrowskiego zamieszczonych w pracy zbiorowej: „Dzieje Mazowsza do 1526 roku” pod red. Aleksandra Gieysztor i Henryka Samsonowicza, Warszawa, 1994 r.

Ks. dr Ireneusz Wrześciński

Pocztówki ze zbiorów Grzegorza Domańskiego

Znani i nieznani – MICHAŁ WICHLIŃSKI



Delegacja polska na rozmowy o zawieszeniu broni i zawarciu pokoju z Rosją Sowiecką 1920. Drugi od lewej Michał Wichliński. Foto: wikipedia

Zapomnianą, a znaczącą postacią życia społecznego i gospodarczego międzywojennego Ciechanowa był Michał Feliks Wichliński. Urodzony 23.05.1882 r. w Piotrkowie Trybunalskim, wychowywany był w duchu patriotycznym, co wpłynęło na prawie całe jego życie. Ojciec Franciszek Ksawery, pracujący jako ślusarz na Kolei Wiedeńskiej, był weteranem powstania styczniowego. Michał Wichliński ukończył szkołę handlową w Warszawie. W wieku piętnastu lat wstąpił do „Związku Jaszczurczego” – tajnej organizacji młodzieży, dążącej do odbudowy Polski i kształcenia wzajemnego. Później należał również do „Kilińczyków” – nielegalnego w czasach carskich stowarzyszenia patriotycznego, na bazie którego z czasem powstał Narodowy Związek Robotniczy. Młody Wichliński kolportował zakazane pisma, zwłaszcza propagujące walkę z rusyfikacją i germanizacją oraz solidaryzm społeczny, takie jak „Przegląd Wszeczpolski”, „Polska” czy „Pochodnia”.

W latach 1904 – 1906 odbył służbę wojskową w armii carskiej w Moskwie, gdzie był jednym z inicjatorów powołania miejscowego Związku Jaszczurczego. Po powrocie do kraju Wichliński przez krótki czas udzielał się w pracy oświatowej, będąc prelegentem w warszawskim kole

Narodowego Związku Robotniczego. Wkrótce jednak, ze względu na różnice w podejściu do istotnych spraw polityczno – społecznych, wycofał się z dotychczasowej działalności i przeniósł do Ciechanowa. Początkowo, dzięki rodzinnemu przygotowaniu do zawodu, otworzył warsztat mechaniczny, włączając się jednocześnie w życie społeczne. Po wybuchu wojny powołany został do armii carskiej. Szczęśliwie jednak, zaledwie pół roku był na froncie. Resztę czasu służył przy szpitalu, kończąc m.in. kurs roentgenowski. Po wybuchu rewolucji został wiceprezesem Związku Wojskowych Polaków w Petersburgu, wiceprezesem Chrześcijańskiej Demokracji na Rosję oraz członkiem Rady Wygnańczej.

Jesienią 1918 r. wrócił do Ciechanowa, otwierając powtórnie zakład. Już w październiku wraz z J. Choromańskim, J. Reuttem, N. Kozakiewiczem, J. Grabowskim i J. Boberem utworzyli Komitet Powiatowy Inspektoratu Werbunkowego do powstającego wojska polskiego. W 1919 r. Wichlińskiego powołano na wiceprezesa Komitetu Pomocy Wojskowym oraz do Komitetu Pomocy dla Górnego Śląska. W pierwszych wyborach parlamentarnych, które odbyły się 26.01.1919 r., wybrany został z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji posłem na Sejm Ustawodawczy. W sejmie referował kilka ustaw, często zabierał głos, popierał m. in. wprowadzenie prawa hipotecznego oraz konieczność zwiększenia nakładów

SZCZĘŚCIE i DOBROBYT
możesz zapewnić sobie przez natychmiastowe oszczędzanie środki NAJWIĘKSZYCH SUM w instytucji specjalnie do tego powołanej.

A TAKĄ NA TERENIE TUTEJSZEGO POWIATU JEST:

Komunalna Kasa Oszczędności
 Pow. Ciechanowskiego
w Ciechanowie

Instytucja przyjęła w skład 1 zł. do sumy pięćdziesięciu tysięcy. K. K. O. daje najwyższe oprocentowanie i na zabezpieczenie jej odpowiadają całym majątkiem i dochodami CIECHANOWSKI POWIATOWY ZWIĄZEK KOMUNALNY (10 gmin wiejskich i 1 miastka)

JEŚĆ TO

Największa gwarancja w k ł a d ó w
jakże może być instytucja bankowa

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW
ustanowione sąstronnie. Nawet WŁADZOM SĄDOWO-SZCZERZYNYM uiszczeniobędz z brzożeni oszczędnościowej wypłacana być nie może. (§ 41 Statutu Kasy)

Wszystkie urzędy państwowe i komunalne
na terenie całej Rzeczypospolitej przyjmują k l o k a t y i w k ł a d y w k a s i e K. K. O. pow. Ciechanowskiego jako w całości i bezwarunkowo oszczędności (§ 41 Statutu Kasy)

WE WŁASNYM INTERESIE ZASTANÓW SIĘ
i zapamiętaj, że pieniądze ciębie oszczędzając w k ł a d ó w w k a s i e K. K. O. pow. Ciechanowskiego

Przyjmujemy wkłady w złotych, w złocie i w walutach obcych

jak też zabieramy wszelkie czynności wchodzące w zakres działalności banków. JESTEŚMY W BONTAGIE Z BANKAMI WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH.

*Reklama Komunalnej Kasy
Oszczędności w Kronice
Ciechanowskiej*

NA ŚWIĘTA I NA CODZIEN
 najlepiej zaopatrywać stół i kuchnię
 u M. WICHLIŃSKIEGO
 „POD ZŁOTEM GRONEM”
 Ciechanów, ul. Warszawska 39.

GRZYBY suszone i marynowane,
 ogórki kwaszone, miód
 lipcowy, pomidory solone na sałatę naj-
 lepsze w handlu „Pod złotem gronem”
 u M. Wichlińskiego ul. Warszawska 39.

*Reklamy sklepu
 w Kronice Ciechanowskiej*

*muszą się znaleźć środki, braki i niedomagania
 ustąpić w wojsku także muszą*. W 1920 r. był
 zastępcą członka Rady Obrony Państwa. Ak-
 tywnie uczestniczył w rokowaniach dotyczących
 zawieszenia broni i zawarcia pokoju z Rosją
 Sowiecką; najpierw w Mińsku Litewskim, a na-
 stępnie w Rydze, zakończonych pokojem ryskim
 podpisanym 18 marca 1921 r.

W 1922 r. ożenił się z Feliksą Kaczyńską
 z Dobrzankowa. Małżonkowie zamieszkali w Cie-
 chanowie w kamienicy przy ul. Warszawskiej 39,
 gdzie Wichliński otworzył dobrze prosperujący
 sklep spożywczy. Popularny był wierszyk o jego
 sklepie i składzie win Prusinowskiego: „*U Wi-
 chlina, u Prusina mamy wina, mamy miód! Kto
 wypije tego wina, nad Łydynią zrobi cud!*” W całym
 okresie pobytu w Ciechanowie Michał Wichliński
 aktywnie uczestniczył w życiu lokalnej spo-
 łeczności. Z chęcią grał w przygotowywanych
 amatorskich spektaklach teatralnych. Pełnił
 liczne funkcje: prezesa parafialnego Związku
 Katolickiego, prezesa Stowarzyszenia Drobnych
 Kupców Chrześcijań, sekretarza Stowarzyszenia
 Kupców Polskich oraz członka zarządu sklepów
 spółdzielczych „Mazur” i „Zgoda” w Ciecha-



*Nagrobek M. Wichlińskiego.
 Foto: internet*

na obronność. Był
 członkiem Komisji
 Wojskowej, z ramie-
 nia której często ob-
 serwował ćwiczenia
 i manewry różnych
 oddziałów armii.
 Z mównicy sejmo-
 wej wołał: „*na wojsko*

*muszą się znaleźć środki, braki i niedomagania
 ustąpić w wojsku także muszą*”. W 1920 r. był
 zastępcą członka Rady Obrony Państwa. Ak-
 tywnie uczestniczył w rokowaniach dotyczących
 zawieszenia broni i zawarcia pokoju z Rosją
 Sowiecką; najpierw w Mińsku Litewskim, a na-
 stępnie w Rydze, zakończonych pokojem ryskim
 podpisanym 18 marca 1921 r.

W 1922 r. ożenił się z Feliksą Kaczyńską
 z Dobrzankowa. Małżonkowie zamieszkali w Cie-
 chanowie w kamienicy przy ul. Warszawskiej 39,
 gdzie Wichliński otworzył dobrze prosperujący
 sklep spożywczy. Popularny był wierszyk o jego
 sklepie i składzie win Prusinowskiego: „*U Wi-
 chlina, u Prusina mamy wina, mamy miód! Kto
 wypije tego wina, nad Łydynią zrobi cud!*” W całym
 okresie pobytu w Ciechanowie Michał Wichliński
 aktywnie uczestniczył w życiu lokalnej spo-
 łeczności. Z chęcią grał w przygotowywanych
 amatorskich spektaklach teatralnych. Pełnił
 liczne funkcje: prezesa parafialnego Związku
 Katolickiego, prezesa Stowarzyszenia Drobnych
 Kupców Chrześcijań, sekretarza Stowarzyszenia
 Kupców Polskich oraz członka zarządu sklepów
 spółdzielczych „Mazur” i „Zgoda” w Ciecha-
 nowie. Wybrano go
 do rady nadzorczej
 Banku Mieszkań-
 sko – Rolniczego,
 Komunalnej Kasy
 Oszczędności oraz
 do zarządu koła
 Polskiej Macie-
 rzy Szkolnej. Był

prezesem powiatowego komitetu Stronnictwa
 Narodowego. Jako poseł uczestniczył w prawie
 wszystkich lokalnych uroczystościach, często
 zabierając głos. Zapamiętane zostały zwłaszcza
 jego przemówienia w czasie kampanii wybor-
 czych, a także podczas Tygodnia Lotniczego
 w październiku 1924 r., z okazji otwarcia lokalu
 Resursy Rzemieślniczej w grudniu 1930 r. czy
 mowa pogrzebowa nad trumną Michała Boja-
 nowskiego w styczniu 1932 r. W 1931 r. wziął
 udział w pielgrzymce robotniczej do Rzymu,
 a podczas kryzysu lat 30. stał na czele sekcji
 pomocy bezrobotnym Powiatowego Komitetu
 Pomocy Bezrobotnym.

Na II kadencję sejmu 1922 – 27 Wichliński
 wybrany został z ramienia Chrześcijańskie-
 go Związku Jedności Narodowej. Od 1927 r.
 bezskutecznie kandydował do parlamentu.
 W marcu 1934 r. zrezygnował ze wszystkich
 dotychczasowych stanowisk, zwłaszcza związa-
 nych z chadecją, a następnie zgłosił akces do
 BBWR. W czasie II wojny światowej walczył
 w szeregach AK i trafił do Gdańska. Tam spę-
 dził ostatnie lata życia, dystansując się od spraw
 publicznych. Zmarł 9 maja 1960 r. i pochowany
 został na cmentarzu na Stogach.

Grażyna Czerwińska

Źródła:

1. Belcikowska A., Stronnictwa polityczne w Polsce, Warszawa 1926
2. Gazeta Urzędowa na powiat ciechanowski, 1919
3. Głos Pracy, 1926
4. Gmitruk J., Jan Dąbski - minister spraw zagranicznych, główny konstruktor traktatu ryskiego
5. Kronika Ciechanowska, 1930 - 32
6. Kurier Płocki, 1919
7. Marszałek P. K., Najwyższe władze wojskowe w systemie ustrojowym II Rzeczypospolitej, Wrocław 2011
8. Miesięcznik Pasternski Płocki, 1923
9. Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919 – 1927, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928
10. Pazyra S., Dzieje Ciechanowa i ziemi ciechanowskiej;
11. Piotrowicz D., Ciechanów w latach Drugiej Rzeczypospolitej;
12. Przewodnik praktyczny po Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1925
13. Robotnik, 1922
14. Rzepecki T., Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 r., Poznań 1920
15. Tygodnik Mazowiecki, 1924
16. Wojciechowski J. S., Manewry kawalerii w 1925 roku na Wołyniu, Niepodległość i pamięć, 2009

BOHATEROWIE NASZYCH ULIC



Helena Modrzejewska, 1879 r.
fot. Wikipedia

Patronką jednej z ulic ciechanowskiego osiedla „Zachód” jest Helena Modrzejewska. Postać nietuzinkowa, która zapisała się na kartach historii nie tylko naszej ojczyzny. Urodziła się 12.10.1840 r.

w Krakowie jako Helena Jadwiga Mizel (Misel). Pseudonim Modrzejewska został wymyślony podczas debiutów aktorskich w zespole amatorskim założonym przez Konstantego Łobojkę, który przekształcił się później w teatr zawodowy. Helena była nieślubnym dzieckiem Józefy Bendy, z domu Misel. Rozpoczęła edukację na pensji pani Radwańskiej, następnie w publicznej klasztornej szkole zakonnic Zgromadzenia Panien Prezentek. W wieku 10 lat poznaje starszego od siebie o 15 lat Gustawa Zimajera, który zajmuje się jej wykształceniem, również pod kątem aktorskim. W późniejszym okresie Helena i Gustaw wiążą się również uczuciowo. Ślub niestety nie



H. Modrzejewska w sztuce „Sabaudka czyli błogosławieństwo matki”, 1866 r., fot. polona.pl

wchodzi w grę, gdyż Gustaw jest już żonaty. Mają dwójkę dzieci, syna Rudolfa, który przychodzi na świat w 1860 r. i dwa lata młodszą córkę Marię. Do roku 1862 Helena występuje, z ogromnym powodzeniem i uznaniem dla jej kunsztu aktorskiego, wraz ze wspomnianą trupą aktorów na scenach prowincjonalnych miast. Od września 1862 do stycznia 1863 otrzymuje angaż w teatrze lwowskim. W kwietniu tegoż roku wraca do zespołu, z którym rozpoczęła swoją teatralną przygodę. W marcu 1865 r. Zimajer i Modrzejewska podejmują próbę podbicia scen wiedeńskich, która okazuje się być nieudana ze względu na słabą znajomość jęz. niemieckiego młodej aktorki. Niepowodzenie to, a także nagła śmierć córeczki skłaniają Helenę do rozstania z Gustawem i powrotu wraz z synem Rudolfem do rodzinnego Krakowa.

Od tego momentu kariera Modrzejewskiej nabiera tempa. Podczas czteroletniego kontraktu z teatrem krakowskim wykreowała wiele znaczących ról m.in. Królowej Jadwigi w *Jadwiga, królowa Polski*, Porcji w *Kupcu weneckim*, Ofelii w *Hamlecie* czy Desdemony w *Otelu*, które przypieczętowały jej status wielkiej gwiazdy i pozwoliły przebywać w kręgach tzw.



Afisz Teatru Wielkiego, 1882 r., fot. polona.pl



*Helena Modrzejewska w Chicago, 1883 r.
fot. polona.pl*

wyższych sfer. Będąc na występach gościnnych w Poznaniu, poznaje Karola Chłapowskiego, szlachcica z Wielkopolski. W 1868 r. biorą ślub,



*H. Modrzejewska, rola
tytułowa w sztuce „Barbara
Radziwiłłówna”, 1865 r.,
fot. polona.pl*

a Helena będąc aktorką już rozpoznawalną, pozostaje przy swoim pseudonimie scenicznym. W tym też roku otrzymuje pozwolenie od dyrekcji Warszawskich Teatrów Rządowych na gościnne występy. Niesamowity sukces zdobyty na warszawskiej

scenie skutkowałam kontraktem do czerwca 1876 r. Państwo Chłapowscy byli bywalcami salonów wielu znamienitych rodzin warszawskich, ale również ich dom był otwarty dla szacownych gości. Słynne wtorkowe spotkania przy ul. Królewskiej 37, później ul. Granicznej 14 (tam zamieszkiwali Chłapowscy), gromadziło elitę warszawskiej inteligencji. Wśród gości znajdowali się m.in. Józef Chęłmoński, Adam Chmielowski, Stanisław Witkiewicz i Henryk Sienkiewicz. Z czasem kariera krajowa dla Heleny staje się niewystarczająca. Snuje plany o podboju świata i wyjeździe do Ameryki, co realizuje pod koniec czerwca 1876 r. Wraz z synem Rudolfem, mężem Karolem oraz Julianem Sypniewskim, Łucjanem Paprockim i Henrykiem Sienkiewiczem osiedlają się w Anaheim w Kalifornii gdzie usiłują prowadzić farmę. Niestety, praca na roli przerosła możliwości grupy artystów, doprowadzając do jej upadku. Część grupy wraca do Polski, Modrzejewska natomiast przeprowadza się do San Francisco, gdzie skupia się na nauce języka angielskiego. W niedługim czasie ma miejsce debiut aktorski Heleny na scenie California Theatre w roli Adrianny Lecouvreur. Powodzenie inauguracji scenicznej w Ameryce przesądza o dalszej drodze zawodowej. Pod koniec 1877 r. rozpoczyna swoje pierwsze tournée, występując w Nowym Jorku, Bostonie, Filadelfii, Waszyngtonie i w wielu innych miastach.



*Afisy na benefis aktorki,
1867 r., fot. polona.pl*



Nagrobek H. Modrzejewskiej
 fot. Wikipedia

Ponieważ wymowa pseudonimu artystycznego Heleny sprawia trudności, przyjmuje jego skróconą wersję Modjeska. W 1883 przyjmuje obywatelstwo amerykańskie. Po trzech latach próbuje swych sił w Londynie, gdzie z przerwami gra od 1880 do 1885 r. Wielokrotnie do roku 1903 odwiedza również rodzinny kraj z występami gościnnymi, które obejmują szereg miast, m.in. Tarnów, Warszawę, Kraków, Poznań, Lwów. W 1895 r. za krytykę ówczesnych rządów rosyjskich, zostaje pozbawiona możliwości występów w granicach cesarstwa. Oficjalnie kończy karierę aktorską w 1907 r., później występując jedynie kilkukrotnie z grupą amatorską na cele charytatywne.

Helena Modrzejewska zmarła 8.04.1909 r. w Newport Beach w Kalifornii. Tego samego roku przewieziono jej zwłoki na Cmentarz Rakowicki w Krakowie i pochowano obok grobu matki. Modrzejewska dzięki uporowi, olbrzymiej pracy nad sobą i swoim warsztatem aktorskim zdobyła uznanie i popularność na obu kontynentach. Była ikoną mody, nazwisko Modjeska stało się znakiem

towarowym damskich strojów, słodczy, parasolek, kapeluszy, a nawet potraw. Pozostanie w pamięci jako niekwestionowana gwiazda, której udało się zdobyć zarówno poważanie oraz szacunek środowiska teatralnego, jak i zachwyty publiczności.

Anna Bartoła

Źródła:

1. Józef Szczublewski *Modrzejewska. Życie w odstępach* (WAB, 2000 r.);
2. Modrzejewska Helena, *Wspomnienia i wrażenia*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1957. Przełożył M. Promiński. Przypisy opracowali J. Got i J. Szczublewski;
3. Emil Orzechowski *Helena Modrzejewska – artykuły, referaty, wywiady, varia*. Kraków, Wydawnictwo Attyka, 2011;
4. *Helena Modrzejewska w serwisie Polona.pl*;
5. F. Siedlecki, *Helena Modrzejewska. Warszawa, 1920*.



Pani Helena Modrzejewska, fot. polona.pl